KURJER POZNAŃSKI

KURJER POZNAŃSKI wychodzi — z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich — codziennie o 6. wieczorem.

ADRES dla wszelkich przesyłek: Kurjer Poznański, Poznań — Posen.

KONTO CZEKOWE: we Wrocławiu (Breslau I) nr. 5843.

PRZEDPŁATA w Poznaniu (w ekspedycji) mies. 1.20 kwart. 3.60 mk.
w Poznaniu w agencjach „ 1.30 „ 3.90 „
w Poznaniu (z odnoszeniem do domu) „ 1.40 „ 4.20 „
na pocztach Rzeszy niemieckiej „ 1.40 „ 4.20 „
na pocztach z odniesieniem do domu „ 1.54 „ 4.62 „
w Niemczech Austro-Węg. pod opaską „ 2.05 „ 6.10 „
za granicą pod opaską „ 2.70 „ 8.00 „
na poczcie polowej „ 1.80 „ 5.40 „

OGŁOSZENIA: zwykłe za jednołamowy wiersz petytowy lub jego miejsce — na stronie siedmiołamowej — 25 fenygów.
reklamy za jednołamowy wiersz petytowy lub jego miejsce — na stronie czterołamowej — 60 fenygów.

Telefonu nr. 3524. Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. św. Marcina nr. 63. Telefonu nr. 3524.

Nr. 191. Poznań, czwartek dnia 22-go sierpnia 1918. Rok XIII.

Poznań, dnia 21. sierpnia 1918.

O głos dla narodu!

Jesteśmy świadkami gry politycznej, której właściwy charakter tonie jeszcze w odmęcie sprzeczności, w której jednak faktycznie ważą się losy narodu. Tem bardziej trzeba się domagać jasności zupełnej i całkowitej. Naród ma prawo wiedzieć, dokąd się go zaprowadzić zamierza — i to zanim jeszcze zapadną jakiekolwiek decyzje. Tymczasem odnosi się wrażenie, że główni reżyserzy akcji politycznej rozmyślnie zaciemniają sprawę, że przywłaszczywszy sobie plenipotencję działania za cały naród, chcą na własną rękę »program« swój doprowadzić do końca i postawić społeczeństwo przed fakta dokonane. Cóż bowiem powiedzieć na to, gdy z jednej strony książę Radziwiłł w komunikacie warszawskiego Biura prasowego zapewnia, że podróż jego do głównej kwatery miała tylko charakter informacyjny i że żadne decyzje polityczne nie zapadły, podczas gdy z drugiej strony pisma berlińskie przepełnione są wiadomościami, zwiastującemi rozstrzygnięcie sprawy polskiej w najbliższym czasie. Potwierdza to w szczególności znowu najświeższy »Berl. Tagebl.«, przewidując uregulowanie stosunków w Polsce w bardzo szybkiem tempie od wyboru Karola Stefana na króla aż do utworzenia nowego gabinetu, przejęcia administracji z rąk kreis - szefów przez wojewodów, utworzenia armji i zawarcia traktatów wojskowych, kolejowych, celnych, monetarnych i t. p. »Voss. Zeitg.« zaś podaje już dzień 2. września jako dzień wyboru króla, oczywiście Karola Stefana. Nie wdając się w to, czy wszystkie szczegóły niemieckich informacji prasowych zgadzają się z prawdą, stwierdzić jednak trzeba, że wskazują one na coś zupełnie innego, jak na czysto informacyjny charakter wizyty księcia Radziwiłła i hr. Ronikiera. Dochodzi do tego wiadomość wiedeńskiej »Reichspost«, że wszystkie życzenia Polaków z wyjątkiem obsadzenia tronu zostały spełnione. Zastrzeżenie co do kwestji tronu może mieć chyba tylko formalne znaczenie, bo wiadomo, że poważnie tylko osoba arcyksięcia z Żywca w kołach rządów centralnych i aktywistycznych braną jest w rachubę.

Jedno w każdym razie zdaje się być pewne, a mianowicie, że sfery, stojące dzisiaj u steru t. zw. rządu polskiego w Warszawie, wykonały zwrot od orjentacji austryjackiej ku orjentacji niemieckiej. Polska — ograniczona terytorjalnie do Królestwa — ma szukać oparcia o Berlin, wchodząc w sojusz wojskowy i gospodarczy z Niemcami. Ustępstwo dla Austrji polegające na ofiarowaniu arcyksięciu Karolowi Stefanowi korony polskiej jest rzeczą drugorzędną wobec tamtych zobowiązań, obejmujących ścisły związek Królestwa z Rzeszą niemiecką.

Co wzamian za to dają Niemcy? Chcą one uwzględnić tak zwane minimalne żądania aktywistów polskich, a mianowicie: utrzymanie obecnej granicy zachodniej Królestwa z porzuceniem planów aneksyjnych, etnograficzne uregulowanie granicy wobec Litwy, za co jednak Królestwo odstąpi litewskie powiaty Suwalszczyzny, możliwość rozprzestrzenienia terytorjum polskiego na obszary katolicko - białoruskie celem bezpośredniego zetknięcia polskiej granicy wschodniej z Rosją, wreszcie przywrócenie Chełmszczyzny i uznanie Bugu jako granicy wobec Ukrainy. Na polu gospodarczem ma Polska uzyskać wolną żeglugę na Wiśle i wolny port w Gdańsku. Wewnątrz kraju nastąpić ma zniesienie linji demarkacyjnej między okupacją niemiecką i austryjacką, przelanie administracji cywilnej i skarbowości w ręce polskie. Z wyborem króla łączy się utworzenie armji polskiej, jako »warunku samodzielności państwa«.

Tak się przedstawia cena, za którą aktywiści złożyć są gotowi losy międzynarodowe Polski w ręce Niemiec. Czy istotnie miarodajne czynniki niemieckie przyjęły bez zastrzeżenia warunki polskie, wydaje się wątpliwem. Znamienne są w każdym razie pojawiające się znowu pogłoski o zwrocie ku Anglji. Londyński »Times« mianowicie donosił w alarmującej formie z Hiszpanji, jakoby do portu Santander zawinąć miała jedna z niemieckich łodzi podwodnych aby się tam dać internować, a to tylko w tym celu, ażeby z portu tego módz innym łodziom niemieckim, uwijającym się po oceanie dawać sygnały, jakie okręty nieprzyjacielskie lub neutralne z portów wyjeżdżają i w jakim kierunku płyną.

Z tego powodu miała Hiszpanja wysłać ostrą notę do rządu niemieckiego, użalając się szczególnie, że niemieckie łodzie podwodne pośród innych, także neutralne okręty hiszpańskie zatapiają.

Kilka takich wypadków storpedowania statków hiszpańskich podnieciły ogromnie opinję publiczną w Hiszpanji i pod jej naciskiem rząd hiszpański zdecydował się wystąpić z ostrym protestem.

Wobec tych doniesień angielskich stwierdza prasa niemiecka, że cały zatarg, jak również sprawa z wysłaniem rzekomego ultimatum, są zmyślone.

Jedno tylko wynika z tych wszystkich doniesień, że pewna część narodu hiszpańskiego, sprzyjająca koalicji, jest naprawdę wobec Niemców nieprzyjaźnie usposobiona i przeciwna wprost do wojny.

Rząd hiszpański stoi pod silnym naciskiem pewnych kół ludności, szczególnie mas robotniczych, które rozgoryczone są przeciwko Niemcom, ponieważ wskutek zatapiania statków dowożących surowce do Hiszpanji, w przemyśle hiszpańskim powtarzają się często przymusowe bezrobocia.

Zatarg hiszpańsko-niemiecki?

Minimalne żądania polskie.

Wiedeń, 20. VIII. (Tel. pr.) »Neue Freie Presse« donosi z Krakowa: Według wiadomości z Warszawy wymienia się w dobrze poinformowanych kołach polskich jako żądania minimalne, które tworzyły punkt wyjścia rokowań księcia Radziwiłła w kwaterze głównej, następujące: gwarancja utrzymania obecnej zachodniej granicy Polski, uznanie linji Bugu jako granicy od wschodu, przydzielenie pewnych terytorjów litewskich do Polski w zamian za ewentualne odstąpienie trzech okręgów Suwalszczyzny, dostęp do Bałtyku przez zneutralizowanie dolnego biegu Wisły i wiodącej wzdłuż tego biegu linji kolejowej oraz uznanie Gdańska jako portu wolnego, oddanie administracji cywilnej i skarbowości władzom polskim, natychmiastowe podwyższenie polskiej siły zbrojnej do siły 20 tys. chłopa a po jej przekształceniu w kadry natychmiastowe powołanie całego rocznika.

Komunikat z podróży ks. Radziwiłła. Sprostowanie fałszywych pogłosek.

Prasa warszawska zamieszcza następujący komunikat Biura Prasowego o pobycie księcia Janusza Radziwiłła w głównej kwaterze niemieckiej:

Dyrektor Departamentu Stanu ks. Janusz Radziwiłł powrócił w sobotę wieczór z Berlina i z głównej kwatery niemieckiej. W niedzielę i w poniedziałek zdawał sprawę z przebiegu swej podróży Najdostojniejszej Radzie Regencyjnej i Radzie Ministrów. Ks. Radziwiłł wraz z towarzyszącym mu Adamem hr. Ronikierem byli we wtorek d. 13. bm. na posłuchaniu u cesarza Wilhelma i tegoż samego dnia przyjęci byli przez kanclerza Rzeszy hr. Hertlinga i gen. Ludendorffa. Prócz tego konferowali kilkakrotnie z sekretarzem stanu spraw zagranicznych admirałem Hintzem. Podróż dyrektora departamentu stanu miała charakter informacyjny, o ile chodziło o traktowanie spraw politycznych; obok tego miał ks. Radziwiłł sposobność przedstawić szereg postulatów dotyczących dalszego ukształtowania stosunków administracyjnych w Królestwie.

Jak to się samo przez się rozumie, żadne zasadnicze decyzje wagi politycznej z okazji tej podróży informacyjnej powzięte nie zostały. W szczególności nie odpowiadają faktycznemu stanowi rzeczy pogłoski, zanotowane przez niektóre pisma, jakoby ze strony delegatów polskiego Rządu wysuwane były w tej chwili jakiekolwiek kandydatury na tron polski. Ks. Radziwiłł spotkał się zarówno u J. C. M. Cesarza Wilhelma jak i u tych dostojników z którymi miał sposobność rozmawiać, z nadzwyczaj życzliwem przyjęciem oraz z gotowością liczenia się z żywotnemi interesami i potrzebami polskiego państwa. Dziś wieczór (we wtorek) udaje się ks. Radziwiłł w podróż do Wiednia.

Książę Janusz Radziwiłł w Wiedniu.

Wiedeń, 20. VIII. (WTB.) Jak donosi Polska Ag. Prasowa, przybył książę Radziwiłł, szef polskiego departamentu stanu, do Wiednia, gdzie go przyjęli członkowie reprezentacji polskiej w Wiedniu. W ciągu przedpołudnia jutrzejszego odbędzie się konferencja między ministrem spraw zagranicznych hr. Burianem a księciem Radziwiłłem. Książę Radziwiłł poprosił o posłuchanie u cesarza Karola, które prawdopodobnie odbędzie się w czwartek.

Wiedeń, 20. VIII. (WTB.) Jutro, w środę oczekuje się przybycia berlińskiego przedstawiciela polskiego departamentu stanu, hr. Ronikiera.

Austrja a zagadnienie polskie.

W poniedziałek austro-węgierski minister dla spraw zagranicznych hr. Burian rozmawiał z przedstawicielem węgierskiego pisma »Az Ujzag« o wynikach obrad w niemieckiej głównej kwaterze. Burian oświadczył, że z wyników narad pod każdym względem jest zadowolony. Podczas obrad poruszono wszystkie sprawy mające wspólny dla Niemiec i Austro-Węgier interes, a więc także sprawę polską. Rząd austro-węgierski obstaje przy tem, aby życzenia Polaków co do ich przyszłości w ramach istniejących obecnie interesów państw centralnych zostały spełnione. Dla tego postanowiono powołać przedstawicieli narodu polskiego do obrad mających się toczyć między Austrją a Niemcami w sprawie polskiej. Polacy, oświadczył Burian, mają prawo obrać sobie króla według swego życzenia. Reszta szczegółów uchwalona zostanie wspólnie. Wspólne te narady o szczegółach odbędą się szybko według ułożonego kalendarium.

Korespondent wiedeński »Berl. Tagbl.« pisze o stosunku Galicji do rozwiązania sprawy polskiej co następuje:

Stanowisko rządu austro-węgierskiego w kwestji polskiej według moich informacji można obecnie ująć w sposób następujący: ... austro-węgierski jest zdania, że dla kwestji polskiej musi się znaleźć rozwiązanie, odpowiadające nietylko interesom Niemiec i Polaków warszawskich, lecz także interesom Austro-Węgier. Rozwiązaniem takiem wydaje się rządowi austryjackiemu rozwiązanie austro-polskie, lecz nie wyklucza się temsamem innego rozwiązania. Pod tym kątem widzenia patrzeć należy także na doniesienie o kandydaturze arcyksięcia Karola Stefana. Arcyksiążę Karol Stefan znajduje się na pierwszem miejscu listy, którą warszawscy Polacy złożyli w kwaterze głównej, a kandydatura jego nie znajduje niekorzystnego przyjęcia w Berlinie; nie odrzuca jej się także w Wiedniu, lecz warunek jest ten, aby przez usunięcie rozwiązania austro-polskiego nie stworzyć położenia niemożliwego w Galicji. Jak wiadomo, życzenia Polaków w Galicji zmierzają do połączenia z Polakami Królestwa, których naturalnie wybór arcyksięcia Karola Stefana na króla polskiego nawet przy najściślejszem przymierzu Polski z mocarstwami centralnemi nie zadowoli, ponieważ życzenia te spełnić się mogą tylko przez rozwiązanie austro-polskie. Będzie przeto rzeczą konieczną przed rozstrzygnięciem kwestji polskiej wysłuchać także austryjackich Polaków. Układy tego rodzaju toczyć się mają pomiędzy Polakami warszawskimi a rządem austryjackim. Reszty spraw wschodnich, jak się dowiaduję, podczas obrad w kwaterze głównej trwających siedem do ośm godzin, nie decydowano. Postanowiono nie mieszać się do spraw rosyjskich więcej niż dotąd. Co zaś dotyczy położenia ogólnego, to wobec silnego podkreślenia niektórych pism, że nowej ofenzywy pokojowej nie będzie, zaznaczają, że jak dawniej tak i teraz śledzić się będzie każdą inicjatywę prowadzącą do pokoju. Polityka hr. Buriana, która, jak wiadomo, dała inicjatywę do oferty pokojowej z dnia 12. grudnia 1916, nie doznała żadnej zmiany. Z prowadzeniem wojny jak dawniej tak i teraz panuje dążenie do jak najszybszego zawarcia pokoju.

O zagłębie Dąbrowskie.

Z Wrocławia donoszą do pism berlińskich: Jak wieści głoszą sprawa ubezpieczenia granic i przyszłych stosunków handlowych Górnego Śląska była przedmiotem gruntownych rozważań zarówno podczas obrad w Salzburgu jak i w głównej kwaterze. W głównej kwaterze nastąpiło zasadnicze porozumienie co do uregulowania granicy. Późniejsze konferencje zadecydują o szczegółach, dążąc do wyrównania austryjackich i niemieckich interesów wywozowych. Omawiano także szczegółowo sprawę zaopatrywania w surowce przemysłu niemieckiego a szczególnie górnośląskiego. Także ze strony austryjackiej przyznawano konieczność ubezpieczenia dowozu surowców dla Górnego Śląska. W związku z tem poruszono także sprawę przyłączenia zagłębia dąbrowskiego do Ślązka. Ze strony austryjackiej nie robi ono poważnych trudności zamiarowi przyłączenia wydających węgiel i kruszec cynkowy powiatów będzińskiego, olkuskiego, wieluńskiego i częstochowskiego do niemieckiego systemu gospodarczego.

Wiadomości wojenne.

Niemieckie doniesienie wieczorne.

Berlin, 20. VIII. wiecz. (WTB.) Między rzekami Oise i Aisne rozpoczął się dzisiaj oczekiwany, dnia 18. i 19. silnemi atakami poprzedzany ponowny usiłowany atak wytomowy Francuzów. Po zaciętej walce złamano pierwszy szturm nieprzyjaciela w naszych pozycjach bojowych.

Komunikat francuski.

Francuskie sprawozdanie poranne z 20.: Po obu stronach działalność artylerji w okolicy Lassigny i Dreslincourt. Między Oise i Aisne wojska francuskie zajęły wieczorem wieś Vaisens na północo-zachód od Morsaine. Napad nieprzyjacielski na zachód od Maison de Champagne nie miał powodzenia. Noc poza tem minęła wszędzie spokojnie. — Lotnicy niemieccy obrzucili w ostatniej nocy Nancy bombami. Donoszą o 6 zabitych i 20 rannych śród ludności cywilnej.

Komunikat angielski.

Angielskie sprawozdanie poranne z 20.: Posunęliśmy wczoraj wieczorem linję naszą w pobliżu drogi Viux Berquin-Outterstcene, przyczem ujęliśmy 182 jeńców. Odparliśmy cztery ataki na posterunki nasze na północo-zachód od Chilly i podjęliśmy skuteczną wyprawę na posterunek pod Brave. Patrole nasze poczyniły dalsze postępy między rzekami Lawe i Lys i znajdują się obecnie na wschód od drogi Paradis-Merville.

Komunikat amerykański.

Amerykańskie sprawozdanie wieczorne z 19.: Na północ od Toul odparto po ostatni usiłowany napad nieprzyjacielski.

Sprzysiężenie przeciwbolszewickie. — Siły koalicji w północnej Rosji.

Moskwa, 17. VIII. (WTB.) Nadzwyczajna komisja wykryła w Niżnymnowgorodzie sprzysiężenie przeciw władzy Sowjetu. Członkowie organizacji przeciwrewolucyjnej, która w związku z zajęciem Kazania usiłowała nakłonić ludność do powstania, zostali aresztowani. Powstanie lewicowych socjalrewolucjonistów w Orszy stłumione zostało przez oddziały wojsk Rady z Smoleńska i Witebska. Według »Izwestji« ocenia przybyły do Moskwy były członek flotylly murmańskiej Popow siły lądowe koalicji na terenie murmańskim na 30 tys. Anglików, 800 Francuzów, 5 tys. Serbów i 300 zbiegów rosyjskich.

W Murmańsku znajduje się angielski statek linjowy »Glory« z 3 wylawiaczami min, w Peczrugze krążownik »Kokrin«, francuski krążownik »Admiral Aube« i krążownik amerykański »Olympia«.

Lądowanie Japończyków w Nikolajewsku.

Władywostok, 17. VIII. (WTB.) W Nikolajewsku nad Amurem wylądowano oddział japońskich wojsk marynarki dla obrony ludności japońskiej. Gwałtowna potyczka między Czechami i bolszewikami na froncie rzeki Ussuri zakończyła się odwrotem straży przednich czeskich.

Rokoszująca załoga.

Piotrogród, 18. VIII. (WTB.) Część załogi w Krasnoje Selow z dowódcą na czele podniosła rokosz i zamierzała zrazu pomaszerować na Piotrogród. Rokoszanie, jak się zdaje, uspokoili się tymczasem.

W Saratowie zebrała się nadzwyczajna komisja rewolucyjna wołogodzka z plenipotencją dla gubernji Saratow, Astrahan, Rusa, Tambor i części Samary.

Komunikat turecki.

Tureckie sprawozdanie z 19.: Na wschód od kolei Ludd-Tul-Kerm odparto nieprzyjacielski oddział rekonesansowy. Silny oddział rekonesansowy, który dotarł do Medż Kespa, odrzuciliśmy w kontrataku, zadając mu wielkie straty. Poza tem tylko słaby ogień działowy.

Kanada wobec wojny.

Amsterdam, 19. VIII. (WTB.) Według »Timesa« wynoszą dotychczasowe straty Kanadyjczyków 100 tys. Nowy projekt wojskowy usiłuje zebrać tyle posiłków i rezerw, żeby dywizje kanadyjskie na froncie jeszcze przez dłuższy czas utrzymane być mogły na pełnej stopie.

Internowani niemieccy w Hot Springs.

(WWPP.) O niemieckim obozie dla internowanych w Hot Springs, N. K., opowiada David Lawrence w nowojorskiej »Evening Post« z dnia 26. i 27. czerwca: Najprzód dziwi on się, że przez cały rok ani jeden z internowanych nie miał pragnienia rozmawiania z księdzem. Jest tam ustanowiony przełożony »Związku młodych chrześcijan«, ale prawie wcale nie zasięga się jego rady. Gotowości postarania się o niemieckiego księdza nie przyjęto. Tylko przy pogrzebie — trzech jeńców umarło — życzono sobie księdza. Jeńcy przeważnej zostali zaraz po wybuchu wojny internowani.

Stan zdrowia jest wyśmienity. W szpitalu jest przeciętnie tylko siedm wypadków choroby na tydzień. Dużo ruchu i gry na wolnem powietrzu przyczyniają się do tego. Z szczególnem upodobaniem uczą się internowani języka hiszpańskiego; urządzono daleko idące naukowe kursy, przyczem panowie z wykształceniem uniwersyteckiem są nauczycielami. O podręczniki stara się „Związek młodych chrześcijan". Przez ambasadę szwajcarską starają się internowani studenci o przyrzeczenie z Berlina, że świadectwo dojrzałości tego improwizowanego uniwersytetu będzie po wojnie w Niemczech miało pewną wagę; podobne przyznanie przeprowadzili w Ruhleben jeńcy angielscy u swego rządu. Co do Ameryki humor nie jest zbyt zły, wszelka nienawiść koncentruje się na Anglji. Listy z Niemiec dochodzą mniejwięcej regularnie. Cenzor amerykański, który od roku musi miesięcznie około 2000 listów przeczytać, opowiada, że wiadomości co do zaopatrywania się w żywność w Niemczech nie zgadzają się między sobą. Według jednych jest brak, według drugich jest dosyć żywności. We wszystkich listach panuje zadziwiająca zgodność co do tego, że duch niemiecki jest niezłamany i że mimo wszelkich braków i strat duch niemiecki niezachwianie wytrwa. Dwa razy w tygodniu wolno pisać, tylko do najbliższych krewnych; listy mają być nie dłuższe niż dwie strony i mają tylko zawierać sprawy osobiste.

Dr. Solf w odpowiedzi Balfourowi.

Podczas przyjęcia w »Deutsche Gesellschaft« wygłosił we wtorek wieczorem sekretarz stanu dla kolonji Dr. Solf następującą przemowę:

M. P. Poprosiłem Panów tudotąd, by Panom podziękować za to, żeście tak energicznie bronili idei kolonjalnej. Wojna żąda nadludzkich rzeczy od siły wyobraźni jednostki. Wielka próba siły na frontach europejskich, walczenie i cierpienie ziomków naszych tak blizko nas absorbuje całą uwagę narodu.

Z tego powodu, być może, los kolonji naszych zeszedł nieco na drugi plan, a nawet los tych, którzy już od czterech lat bronią straconego posterunku z niezwykłą śmiałością, z bezprzykładną inwencją i zdolnością znoszenia cierpień, narażony był na niebezpieczeństwa, że stanie się bardziej obcym chociaż nie sercu naszemu, to przynajmniej naszej świadomości niż tego wymaga sprawiedliwość. Tutaj okazała się prasa prawdziwą wychowawczynią narodu i zaostrzyła sumienie kolonjalne narodu niemieckiego.

Mogę to dzisiaj powiedzieć, że zabezpieczenie naszej przyszłości kolonjalnej uchodzi nietylko za cel naszego rządu i pewnych grup interesentów, lecz że stało się niemieckim celem narodowym. Aż głęboko w kołach robotniczych żyje dzisiaj świadomość, że zachowanie naszych posiadłości kolonjalnych jest kwestją honoru i bytu dla Niemiec jako mocarstwa wielkiego i że kolonjalny cel wojny nie ustępuje co do znaczenia narodowego żadnemu innemu celowi narodowemu. Ta zgodność szczególnie przyjemnie uderza wobec planów naszych wrogów, które w ostatnich dniach tak wyraźnie zostały odkryte jak nigdy przedtem.

M. P. Mamy dzisiaj jednę z najdonioślejszych enuncjacji polityki angielskiej, mianowicie mowę p. Balfoura w Izbie gmin. Sekretarz stanu dla spraw zagranicznych zgłasza zupełnie formalnie pretensję Anglji do nas zagarnięcia naszych kolonji i nie omieszkuje uzasadnić pretensji tej moralnie. Jest to rzeczą konieczną u Anglji! W tym celu zajmuje się on nietylko naszą metodą kolonjalną lecz udaje się pełnemi żaglami w dziedzinę wielkiej polityki, podejmuje moralizującą przechadzkę po świecie i ogłasza pod koniec wyznanie wiary angielskiej, które usiłuje przedstawić prawa Anglji do hegemonji światowej jako coś naturalnego, a zniszczyć moralne prawo Niemiec do pozostania wielkiem mocarstwem.

M. P. Oskarżenie Niemiec przez Balfoura wymaga odpowiedzi. Milczeć znaczyłoby stać się spólwinnym zohydzania naszej ojczyzny. Dlatego zamierzam rozprawić się z poszczególnemi punktami p. Balfoura, o ile podane są w streszczeniu telegraficznem.

Balfour utrzymuje, że Niemcy intelektualne opanowane są przez doktrynę gwałtu moralnego. Tu i tam są szowiniści i dzingocy, (t. j. szowiniści amerykańscy). Tu i tam mamy ludzi, którzy wzdychają wiecznie do doby wczorajszej a z lękiem bezrozumnym oczekują zbliżającego się świtu nowej ery. Przed wojną ludzie ci tworzyli u nas małą grupę bez znaczenia w polityce i bez wpływu na rząd, który bezustannie zwalczali. W czasie wojny liczba ich rzeczywiście wzrosła, nie dlatego, ponieważ dążenie do hegemonji niemieckiej w świecie głębsze zapuściło u nas korzenie, lecz ponieważ otrzymali posiłki z szerokich kół rozumnych i troskliwych patrjotów. Między nimi znajduje się wielu, którzy przed wojną wysoce cenili ideały porozumienia narodów, dobrej woli i »fairplay« (uczciwej gry) w stosunkach międzynarodowych, które wyznanie wiary polityczne atoli usunęło z powodu doświadczeń wojny. Któż ponosi winę? Nie kto inny, jak usposobienie naszych wrogów. To samo usposobienie, które wielką myśl związków narodu czyni bezwartościową przez równoczesne żądanie wojny handlowej z Niemcami, wystawiając ją na pośmiewisko. »Nie mogąc was zniszczyć militarnie, zniszczymy was za pomocą związku narodów«! Gdybym wierzył, że usposobienie, jakie dzisiaj zdaje się rządzić w Anglji, a jakie wyraźnie bije z mowy Balfoura, albo usposobienie, które ujawnia się w procesie Pembertona Billinga, gdybym musiał przypuszczać, że usposobienie to mieć będzie górę po wsze czasy, wówczas i ja byłbym za tem, że walkę należy stoczyć na śmierć lub życie. Jestem jednakże mocno przekonany, że przed końcem wojny [illegible] usposobieniu dobijania (knock-out). Inaczej urzeczywistnienie ligi narodów pozostanie utopijnym celem wojennym.

Zwracam się teraz do poszczególnych punktów mowy p. Balfoura.

Balfour mówi najpierw o Belgji. Kanclerz w ubiegłym miesiącu oświadczył w Parlamencie dla każdego, co ma uszy, że nie zamierzamy zatrzymać Belgji w jakiejkolwiek postaci. Belgja ma po wojnie odrodzić się jako samodzielne państwo, nie podlegające nikomu jako wasal.

M. P. Odbudowie Belgji nic innego nie przeszkadza jak wola wojenna naszych wrogów. Jak małą atoli rolę odgrywają dzisiaj względy na Belgję w obrachunkach koalicji, dowodzi najwyraźniej cytat z prasy amerykańskiej, który przedrukował angielski minister propagandy lord Northcliffe w jednem z pism swoich z entuzjastycznym poklaskiem. »New York Times« pisze: »Zapewnianie Niemiec, że nie zamierzają zatrzymać Belgji, nie interesuje ani nie ma żadnej wartości. Koaljanci wypędzą Niemców z Belgji i Francji«. Do tego dodaje lord Northcliffe (»Evening News« z 16. lipca 1918): »Jesteśmy wysoce uradowani, że dochodzi nas taki jasny i dobitny głos z Ameryki. Tak należy mówić: Niemcy mają być zniszczone w zrozumieniu »New York Times«. Mamy na myśli: zniszczone za pomocą krwawej i absolutnie katastrofalnej klęski na polu bitwy, tak iż z Niemiec nie pozostanie nic, ino kości zabitych ich żołnierzy we Francji i Belgji. Niema innej drogi. Tak mówią obrońcy, którzy dla Belgji dobyli oręża«.

Drugie oskarżenie Balfoura zwraca się przeciwko naszej polityce wschodniej. Na to odpowiadam: Pokój w Brześciu Litewskim przyszedł do skutku na podstawie tego wielkiego porozumienia między rządem niemieckim a rosyjskim, że narodowości obce, przez sto lat uciskane, otrzymać winny własne narodowości swej odpowiadające istnienie. To porozumienie się co do losu narodowości na skraju Rosji mieszkających, jest faktem, nie dającym się z historji wymazać. Nie co do celu, ale co do metod i dróg prowadzących do wolności tych narodów rozchodziły się zapatrywania niemieckie i rosyjskie. Nasze zapatrywania idą jak i przedtem w tym kierunku, że droga do wolności nie prowadzi przez anarchję i zabójstwa masowe. Pomiędzy pierwszem skruszeniem krępujących węzłów a pełnią zdolności samostanowienia narodów ościennych w Rosji leży naturalne stadjum przejściwe. Dopóki siły porządkujące w poszczególnych krajach się nie połączą, czują się Niemcy powołane do obrony tych narodowości, tak w interesie własnym jak i ogólnym. W istocie wołano Niemców tak ze strony narodowych większości jak i mniejszości na pomoc.

Pokój w Brześciu Litewskim tworzy niejako ramę. Obraz mający w tych ramach powstać, naszkicowany jest tylko w początkowych zarysach. Rząd niemiecki zdecydował się, aby nie nadużywać uproszonej i udzielonej ochrony w celach aneksjonistycznych, lecz dać pogwałconym narodowościom środki do wolności, porządku i wspólnego porozumienia.

Moi panowie, Anglja straciła prawo moralnego popierania rosyjskich państw ościennych. Podczas niewymownego nieszczęścia spowodowanego wojną zwróciły się one kilkakrotnie do Anglji o pomoc, której im stale odmawiano. Był czas, kiedy Anglja zwalczała carską Rosję więcej i silniej, niż jakikolwiek inny naród. Kiedy jednakże carska Rosja podczas wojny w własnym kraju uciskała, rabowała, mordowała, wówczas Anglja milczała, upiększała i fałszowała stan rzeczy w Rosji. I mordowała w ten sposób Rosja za moralnem poparciem Anglji z rozmachem, nie hamowanym przez sumienie świata. Naród bez sumienia nie może być sędzią. Problemat narodowości obcych, poprostu cały problemat rosyjski traktuje Anglja wyłącznie pod kątem widzenia ułatwień dla wojny angielskiej. Anglja zgadza się na każdą konstytucję rosyjską, umożliwiającą współudział akcji we wojnie. Nawet gdyby powstał Iwan Groźny i połączył Rosję do nowej walki, wówczas byłby dla Anglji pożądanym sojusznikiem w walce o wolność i panowanie prawa. Jeśli jednakże Rosja nie byłaby zdolną do prowadzenia wojny, wówczas wywołuje się wojnę domową, aby uniemożliwić spokój na niemieckim froncie wschodnim.

Uznanie Czecho-Słowaków, tych band zbójeckich bez własnego państwa, jako sojusznika, tworzy ostatnie słowo ciekawej formy przyjaźni rosyjsko-angielskiej. Trudne gospodarcze położenie przez nas okupowanych krajów jest bezwątpienia nieszczęściem, zakrawa jednakże na cynizm, jeżeli Anglja wspomina o tem z pożałowaniem, angielska bowiem blokada głodowa zwraca się tak samo przeciwko krajom okupowanym, jak przeciwko nam, przeciw neutralnym i przeciw całemu światu.

Balfour omawia stosunek nasz do każdego z tych państw ościennych z osobna. Podkreśla przedewszystkiem, że interwencja niemiecka we Finlandji zdążała do tego, aby uzależnić kraj ten od Niemiec, innemi słowy, aby stworzyć niemiecką Portugalję. Jakaż w tem leży niesłychana degradacja fińskiej walki o wolność, zapalającej od dziesięcioleci wszystkich szczerych przyjaciół małych narodów! Finlandja jednakże zgubiła wszystkie sympatje w Anglji, odkąd czuje się zagrożoną przez postępy angielskie w Rosji północnej i żąda wolnego dostępu do niezamarzającego wybrzeża murmańskiego. Co do stosunku naszego do prowincji bałtyckich, do Polski i Ukrainy, czyni nam p. Balfour potworny zarzut, że postąpiliśmy, krótko powiedziawszy, z niemi tak, jak Anglja z Grecją, to znaczy, że zmusiliśmy je do służby wojskowej aktywnej przeciw naszym wrogom. Ani jednego żołnierza z ziem tych nie zmusiliśmy do służby wojskowej w interesie sprawy niemieckiej.

Dalej, moi Panowie, oskarżenie Balfoura przec.w polityce niemiecko-rumuńskiej. Tu znajduje się Anglja w roli złodzieja, który woła: Trzymajcie złodzieja! Ale pamięć świata nie jest tak krótka. Kto odciągnął Rumunję od jej zdrowych tradycji? Czyż p. Balfour nie wierzy, że los Rumunji byłby lepszy, gdyby Rumunja trzymała się wiernie swej neutralności? Zresztą prasa rumuńska sama podkreśliła wobec twierdzeń Bratianu i towarzyszy, że wybory do Parlamentu, na którego większości opierał się obecny rząd, odbyły się bez wpływu rządu niemieckiego.

Przychodzę teraz do tego, co mówił Balfour o kolonjach. Cytuję go dosłownie: Rozszerzyliśmy nasz obszar, wzięliśmy kolonje Niemiec i nie wierzę, żeby ktokolwiek przestudjowawszy rzeczywiście niemieckie metody kolonjalne, był zaskoczony, jeżeli powiemy, że poprawa jest wielka." Potem mówi: „Czyż mamy oddać Niemcom kolonje a temsamem podstawy podwodne na wszystkich wielkich drogach handlowych świata, a temsamem oddać Niemcom handel światowy? Niemieckie panowanie w kolonjach oznaczałoby panowanie tyrana nad ludnością tubylczą i utworzenie wielkich czarnych armji w Afryce centralnej."

Moi Panowie, to oznacza innemi słowy: Anglja zdobywa ziemię, twierdzi, że umie lepiej nią rządzić niż jej prawdziwy właściciel i z tego wysnuwa prawo do aneksji. Chciałbym zadać następujące zapytania:

Czy angielski sekretarz stanu dla spraw zewnętrznych nie wie nic o wyniszczeniu kolorowej ludności w różnych kolonjach Afryki wskutek postępowania koalicji, o przymusowej rekrutacji w Afryce wschodniej, o olbrzymich armjach robotników i żołnierzy z kolonji angielskich i francuskich? Czy ma on pojęcie o niezmiernych szkodach dla posłannictwa kolonjalnego wszystkich narodów kulturalnych, powstających stąd, że używa się czarnych w walce z białymi? Czyż zapomniał o tem, że Niemcy jedyne usunięcie militaryzmu w Afryce włączyły do swoich celów wojennych?

Panowie, nie oczekuję odpowiedzi na te pytania. Krótka historja kolonji naszych dowodzi, że nie chcieliśmy ani w Afryce ani na Morzu Południowem polityki agresywnej. Nie dążymy do żadnej przewagi, chcemy porozumienia wśród państw kolonjalnych. Pragniemy uregulowania kwestji kolonji według zasady, że posiadłość kolonjalna odpowiadać musi gospodarczym siłom narodów europejskich. Balfourowi wydaje się rzeczą zrozumiałą przez się, żeby usprawiedliwić moralnie instynkt rabunkowy imperjalistów angielskich.

W końcu mowy angielskiego ministra spraw zewnętrznych znajduje się zdanie, że przepaść pomiędzy mocarstwami centralnemi a koalicją jest tak głęboka, że jej nie można wypełnić. Pan Balfour może iść dalej i powiedzieć, że przepaść tę jeszcze pogłębił. Zachować usposobienie wojny eksterminacyjnej — oto cel takich mów, jak mowa Balfoura. Kiedyś przecież musi pomiędzy narodem a narodem zrodzić się coś takiego jak szczypta zaufania. Kiedyś musi się zgwałcona natura ludzka oprzeć owej herezji nienawiści, która grozi zagładą najgłębszej wspólności wśród ludzi. Reakcji tej obawia się Balfour i dla tego zwraca swoje oskarżenie nietylko przeciw rządowi niemieckiemu, lecz przeciw narodowi niemieckiemu.

M. P. Położenie psychologiczne, z którego wypływa postępowanie angielskiego męża stanu, jest jasne: wrogowie nie chcą pokoju za pomocą rokowań. Raz jeszcze fala buty ogarnia ich ludy jak po wystąpieniu zbrojnem Włoch, jak po wystąpieniu Rumunji, jak po każdym przejściowym sukcesie politycznym albo militarnym, już też ma się stare cele wojenne pod ręką, które tak wyraźnie są oznaczone w niewypowiedzianych jeszcze układach tajnych. Wojna koalicji toczy się dzisiaj znowu o rabunek i sławę. Z tego stanu rzeczy wynika jasno konkluzja: musimy mowę Balfoura przyjąć jako apel do narodu niemieckiego, by w 5. roku wojny na nowo zebrał wszystkie swe siły cierpienia, walczenia i zwyciężania, jak w wielkiem porwaniu się w sierpniu 1914. Wynikać zdaje się dalsza konkluzja: czyż mamy zareagować uczuciowo, czyż mamy także stanąć na terenie woli mierzenia polityki dobijania i zerwać z wszystkiemi owemi celami, poza któremi znajduje się myśl pojednania narodów jedynie dla tego, ponieważ wrogom nie dostaje podstawy potrzebnego usposobienia?

M. P. Odrzucam taką politykę. Byłaby ona największem ułatwieniem wojny nieprzyjacielskiej, pozwolilibyśmy wrogowi dyktować nam prawa politycznego postępowania. Nie pozwólmy się w błąd wprowadzić p. Balfourowi! Balfour broni się ostrym wzrokiem przeciw grożącej, aczkolwiek jeszcze bardzo dalekiej możliwości pokojowej. Gdyby dyplomaci nieprzyjacielscy przed wojną byli się bronili tak czujnie przeciw grożącej wojnie, jak dzisiaj przeciw grożącemu pokojowi, dali Bóg nie byłoby przyszło do wojny.

M. P. W wszystkich krajach są dzisiaj grupy i ludzie, których nazwać można ośrodkami sumienia europejskiego. Nie myślcie Panowie o odosobnionych nazwiskach ani u nas ani w krajach nieprzyjacielskich. W ośrodkach tych rusza się coś w rodzaju świadomości, że drogę do swobody znaleźć można tylko wtenczas, jeżeli narody wojujące odżyją do świadomości wspólnych swych zadań.

W jaki sposób unikniemy przyszłych wojen? Jak osięgniemy skuteczność układów międzynarodowych także przy nowej wojnie? Jak zabezpieczymy niewalczących? Jak uchronimy w przyszłości państwa neutralne przed odpokutowaniem za swą neutralność? Jak obronimy mniejszości narodowe? Jak uregulujemy wspólny nasz obowiązek honorowy wobec nieletnich ras tego świata?

M. P. Oto wszystko palące kwestje ludzkości. Za niemi stoi usposobienie miljonów, za niemi stoi niezmierna dola, stoją niesłychane przeżycia. Właśnie pośród walczących, pośród tych, którzy polegli, we wszystkich krajach, między tymi, którzy stracili siłę, zdrowie lub ochotę do życia, były tysiące, którym ofiara ich była łatwą, ponieważ nie stracili byli wiary, że z nagromadzonego nieszczęścia, z całej tej niedoli i męki powstanie lepszy świat, który zabezpieczy dzieciom i wnukom spokój i bezpieczeństwo, narodom zaś między sobą dobrą wolę.

M. P. Pochód zwycięski wspólnych tych celów jest pewien. P. Balfour może go opóźnić, lecz nie może go udaremnić.

Co się dzieje w Lubawskiem?

Ze strony bardzo poważnej, a obeznanej dobrze ze stosunkami w powiecie lubawskim otrzymujemy następujące pismo, które rzuca dziwne światło na kampanję wyborczą, toczącą się w powiecie:

Komitet powiatowy uchwalił przed trzema tygodniami prawie jednogłośnie znane już dwie kandydatury przedstawić walnym zebraniom do zatwierdzenia. Nie będziemy rozbierać kwestji, czy nasza powiatowa organizacja w dzisiejszych przełomowych czasach, w przededniu rozstrzygnięć ogromnej dla nas doniosłości stanęła na wysokości swego zadania, oświadczając się za kandydatami, którzy dotychczas w sprawach politycznych zupełnie stali na uboczu, stwierdzamy tylko, że fakt ten wywołał ogólne zdziwienie. Doniesienie »Gl. Lub.«, inspirowane zapewne przez Kom. pow., jakoby przyszły nasz poseł miał być narodowo - demokratycznym, spowodowało krótką, ogólnikową polemikę na temat barwy politycznej naszego przedstawiciela sejmowego, ale spór ten niczego nie wyjaśnił i sprawy wyborczej ani o krok naprzód nie posunął. Obecnie cisza. Zdaje się tedy, że sprawa wyborcza dojrzewa normalnym trybem. Powierzchownie sądząc, można już teraz przewidzieć dalszy bieg i zakończenie rzeczy: Walne zebrania, które się odbędą jednocześnie, zatwierdzą przy małej w każdym razie bezskutecznej opozycji listę komitetową, jednego kandydata, na liście będącego, komitet prowincjonalny wraz z delegatem powiatowym (którego zresztą niema, bo umarł, zastępca zaś pono chory), ogłosi kandydatem obowiązkowym. Wybór jego nie ulega wątpliwości.

Ale taki jest tylko pozór. W rzeczywistości knuje się spisek przeciw wolności i prawu samostanowienia wyborców. Z ich pominięciem, ponad ich głowami, ma być przeprowadzona jakaś znana tylko małemu kółku wtajemniczonych kandydatura.

Nie ulega już żadnej wątpliwości, że obie kandydatury, tak ks. dziekana Kasyny jak p. radcy Kurzętkowskiego są fikcyjne. Obaj oświadczyli wobec wiarogodnych osób, że poselstwa pod żadnym warunkiem nie przyjmą. Szczególnie dobitnie wyraził się w tym względzie wobec szeregu osób ks. dziekan Kasyna. Wolno oczywiście nie przyjąć poselstwa, ale w takim razie należy zawczasu donieść komu należy, aby wyborcy nie byli w błąd wprowadzeni. Tymczasem o takiem postanowieniu ogół nic nie wie, bo nie było oświadczenia w gazetach, komitet zaś z pewnością zebrałby się na naradę, aby nową ustalić listę.

Tajemniczym siłom otwierają się więc dwie drogi działania. Pierwsza jest następująca: Obaj kandydaci osobiście lub przez innych oświadczą na walnych zebraniach niemożność przyjęcia mandatu. Wówczas wydobędzie się z zanadrza ową nieznaną kandydaturę i przeforsuje ją wobec bezradności zaskoczonych naglością sprawy wyborców. Druga, prawdopodobniejsza, jest następująca: Obaj kandydaci dadzą się najspokojniej zatwierdzić przez walne zebrania. Dopiero po nich oświadczą, że mimo najgorętszych chęci absolutnie niemożliwem jest przyjąć kandydatury, którą z należnem podziękowaniem składają w ręce Szanownych P. T. wyborców. Teraz sprawa łatwa. Obrobi się prywatnie członków komitetu

prowincjonalnego, a ten posła powiatowi narzuci. Zamach będzie gotowy.

Każdemu wyborcy drogiem jest jego czynne prawo wybierania. Traktuje on je na serjo, chce też aby inni, zwłaszcza swojskie władze wyborcze poważnie się na nie zapatrywali, skrupulatnie je respektowali — w dzisiejszych zwłaszcza czasach, gdy cały świat walczy za zwycięstwo demokracji. Chcieć iluzorycznemi uczynić prawa wyborców, to żart, ale bardzo niewczesny, który może dla interesowanych osób, mianowicie dla pp. kandydatów, zajmujących poważne w społeczeństwie stanowiska, mieć bardzo niepożądane następstwa, bo wywołać publiczną dyskusję na temat »wodzenia za nos wyborców«. Najlepszem wybrnięciem z zabagnionej sytuacji jest to, że pp. kandydaci zamienią swe złudne kandydatury na rzeczywiste i temsamem oszczędzą komitetowi prowincjonalnemu nadzwyczaj przykrego, żeby już nie powiedzieć wstrętnego obowiązku narzucenia wolnym obywatelom posła może całkiem nieznanego lub niesympatycznego.

Przedstawiciel rządu dońskiego w Berlinie.

W misji dyplomatycznej od atamana republiki dońskiej, generała Kozaków Krasnowa, przybył książę Mikołaj Leuchtenberg do Berlina. Książę odda, według doniesień »B. Z.«, w dniach następnych cesarzowi pismo atamana. W towarzystwie księcia znajduja się dotychczasowy przedstawiciel republiki dońskiej przy rządzie w Kijowie Czerjaczikin, adjutant tegoż kapitan Birfenek i najstarszy syn księcia, także Mikołaj, posiadający stopień pułkownika Kozaków.

Rodzina Leuchtenbergów pochodzi z syna Józefiny Beauharnais Eugenjusza, adoptowanego przez Napoleona I. Jako małżonek córki króla bawarskiego Maksymiljana I., otrzymał Eugenjusz hrabstwo Leuchtenberg. Wskutek małżeństwa jednego z synów Eugenjusza z w. księżną rosyjską przyjęli Leuchtenbergowie poddaństwo rosyjskie w r. 1839. We wojnie brał książę Mikołaj najpierw udział jako pułkownik, został ranny, a po powrocie do zdrowia powołany na osobistego adjutanta cara i był tym sposobem świadkiem detronizacji Mikołaja I. Na wyraźne żądanie cara, wstąpił Leuchtenberg ponownie do armji, przejął dowództwo brygady w okolicy Baranowicz i prowadził ją podczas rządu księcia Lwowa, Kiereńskiego a nawet przez kilka tygodni już za rządów bolszewickich.

»Vorwaerts« wyraża zdziwienie, że w Berlinie przyjmuje się przedstawiciela rządu wrogiego bolszewikom w tym samym czasie, kiedy Niemcy z rządem bolszewickim utrzymują przyjazne stosunki.

Wiadomości polityczne.

Trudności gabinetowe w Holandji.

Haga, 19. VIII. (WTB.) Msgr. Nolens poprosił królową o zwolnienie z poleconego mu zadania utworzenia gabinetu. Królowa przyjęła wczoraj ministra Savornin-Lohmana.

Haga, 20. VIII. (WTB.) Królowa zawezwała ministra Savornin-Lomana do utworzenia gabinetu, który jednakże po audjencji odmówił z tem uzasadnieniem, że wysoki jego wiek nie pozwoli mu zająć stanowiska w gabinecie.

Ze świata.

Zderzenie pociągów.

Wiedeń, 19. VIII. (WTB.) Pisma donoszą z Willack: W nocy na 14. nastąpiło na stacji Uggowitz linji Willack-Pontafel zderzenie dwuch pociągów z urlopnikami. 13 osób wojskowych, w tem kilku oficerów, poniosło śmierć. Z rannych zmarło 5 osób. Przyczyną zderzenia jest fałszywe nastawienie zwrotnic.

Dżuma w Europie?

Amsterdam, 20. VIII. (WTB.) »Allg. Handelsbl.« donosi, że w porcie Tamizy Gravesend stwierdzono na pokładzie przybyłego z Kalkuty (Indje) statku 4 podejrzane wypadki choroby. Zachodzi obawa, że rozchodzi się o dżumę. Poczyniono surowe środki ostrożności.

Nasze sprawy.

— **Nowa orjentacja.** W »Gaz. Ostrowskiej« czytamy: Donosiliśmy swego czasu przed wojną o sprawie p. Tyrakowskiego z Fabjanowa, który kupił posiadłość od Niemca Kunerta, na której »Mittelstandskasse« miała zastrzeżone prawo odkupu. »Mittelstandskasse« nie zrezygnowała ze swego prawa i doniosła w tych dniach p. Tyrakowskiemu, którego zwolniono z wojska, że ma postarać się dobrowolnie o kupca Niemca, w czem mu dopomoże, lub narazi się na proces i otrzyma wtedy tylko sumę, którą wpłacił, kupując tę posiadłość.

—

— **O religijność naszego ludu.** Z obczyzny, mianowicie z pewnej miejscowości w pobliżu Wustermarck (Brandenburgja), pisze nam jeden z czytelników naszych o nieuszanowaniu świąt katolickich. Kiedy bowiem w święto Matki Boskiej (15. sierpnia) kilku robotników udało się na nabożeństwo do kościoła, to nawet ksiądz zapytał się zdziwiony, czego w kościele szukają. Kazał im natychmiast pójść do roboty »ażeby pana nie gorszyć« (nie gniewać. Red.) Naszem zdaniem praca znowu tak bardzo ważną chyba nie była, ażeby się »pan« miał »gorszyć« że robotnicy jego kilka chwil na modlitwie spędzą. Ale taki to już los naszych robotników na obczyźnie!

Składki i pokwitowania.

— * **Na Bezdomnych** zebrano w administracji naszej w dalszym ciągu: T. J. I. R. 1,50 mk. Milewski 50 mk. Kaz. Glabisz 25 mk. B. G. z O. z prośbą o dalsze łaski 15 mk. T. Gawlakowa 50 mk. Hebanowska 15 mk. ks. Labendziński 20 mk. Marja i Władysław Świerczyńscy 20 mk. Stefanostwo Ponikiewscy z Drobnina w miejsce podziękowań za życzenia odebrane w dzień ślubu 100 mk. NN. 10 mk. Bibrowicz z pola 5 mk. Śliwiński 2 mk. Kg. S. 20 mk. ks. J. Starczewski, Poznań zebrane na imieninach p. M. W. 60 mk. NN. zamiast kwiatów na grób w pierwszą rocznicę śmierci śp. Hel. Maciejewskiej 8 mk. Wawrzyniakowie ku uczczeniu śp. Ludwika Meyzy 20 mk. Dr. Bydałek z pola 10 mk. Orlewicz z pola 6,10 mk. Kollarscy, Kembłowo ku uczczeniu pierwszej rocznicy poległego nam drogiego syna 20 mk. Gapiński, Lignica 10 mk. A. Z. 20 mk. Razem z poprzed. kwit. 293 638,44 mk.

— * **Na Głodnych** zebrano w administracji naszej w dalszym ciągu: Polski z pola 5 mk. Żurawski jubiler 100 mk. ks. Labędziński, Tuczno 20 mk. Władysław K. 20 mk. Z. Heydrych 20 mk. J. A. 20 mk. Razem z poprzed. kwit. 78 881.84 mk.

— * **Na Chleb św. Antoniego** zebrano w administracji naszej w dalszym ciągu: ks. Labędziński, Tuczno 15 mk. Razem z poprzed kwit. 50,— mk.

— * **Na Radę Główną i Opiek. w Warszawie** zebrano w administracji naszej w dalszym ciągu: L. Ż. od B. W. 25 mk. Razem z poprzednio kwitowanemi 1491,70 mk.

— * **Na Kościół na Wildzie** zebrano w administracji naszej w dalszym ciągu: I. W. 2 mk. Razem z poprzed. kwit. 377,45 mk.

— * **Na Zagon dla Rydla** zebrano w administracji naszej w dalszym ciągu: Kaz. Glabisz 10 mk. Jan Eckert z Bytomia 100 mk., których przyjęcia p. K. z M. odmówił. Razem z poprzednio kwitow. 1162,50 mk.

ODEZWA
do obywateli miasta Poznania.

W listopadzie odbędą się wybory do Rady miejskiej. Wiadomo, że Poznań liczy 60 radnych, z których dzięki wadliwości systemu wyborczego zdołaliśmy wybrać zaledwie 10 i to w 5 tylko okręgach klasy III. Resztę 5 okręgów klasy III dzierżą Niemcy, a są to okręgi na Wildzie (2), Łazarzu (2) i Jeżycach (1). Nasi radni, Polacy, pochodzą z 5 okręgów III klasy: Chwaliszewa, Rynku, Rycerskiej, Naumanna i północnych Jeżyc.

Z klasy II. i I., które liczą po 20 radnych, nie zdołaliśmy wybrać dotąd ani jednego radnego!! Nie dziś czas po temu, aby wyłuszczać powody tego upośledzenia.

Wzywamy atoli gorąco wszystkich płacących 450 mk. w zwyż ogółem podatku rocznie, a więc inteligencję miasta, mieszkającą w dzielnicach Starego Miasta i Wildy (aż do klasztornego gmachu Serdanek), aby niezwłocznie skontrolowali, zabierając ze sobą wszelkie karty podatkowe, czy są zapisani w liście wyborczej!! Jeżeli wypadnie nam stanąć do urny, to zależeć tu będzie na każdym głosie i jeden głos może zadecydować o zwycięstwie lub klęsce!

Spisy obywateli uprawnionych do głosowania, liczących lat 24, są wyłożone aż do piątku dnia 30. sierpnia — tylko w dni powszednie od godziny 7—1 i 3 i pół do 6 w biurze podatkowem miejskiem przy ulicy Nowej nr. 10 na drugiem piętrze w pokoju nr. 8.

Ufamy, że każdy uświadomiony obywatel, mianowicie inteligencja Starego Miasta i Wildy, płacąc ponad 450 mk. podatków, spełni swój obowiązek! Nadmieniamy, że wskutek szalonego przewrotu wojennego na polu zarobkowem nastąpiły wielkie zmiany w spisach wyborczych. Kto dawniej płacił 240 mk., należał do klasy II, kto 2000 mk. do klasy I. Dziś klasa II. rozpoczyna się 450 mk., klasa I. 5900 markami, na co, kontrolując spisy, należy uważać.

Wzywamy też specjalnie wszystkich wyborców z III. klasy na Łazarzu i w Górczynie, aby sprawdzili spisy i kazali się ewentl. zapisać.

Żołnierze w mundurze mają prawo głosowania!

P. Cyryl Ratajski złożył urząd prezesa Komitetu wskutek przeprowadzki do Puszczykówka.

W końcu apelujemy do ofiarności wyborców. W wrześniu rozpocznie kursor zbierać składki od członków Tow. Wyborczego. Prosimy go przyjąć życzliwie i dawać jaknajwięcej, bo wybory za pasem a do zwycięstwa potrzeba... pieniędzy!!!

Komitet Wyborczy miasta Poznania:

Jarogniew Drwęski, zast. prezesa.	Karol Rzepecki, sekretarz.
Witold Hedinger, skarbnik.	Kazimierz Krajna, zast. sekretarza.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, dnia 21. sierpnia 1918.

Kalendarz Dziś: Joanny Franciszki z Chant
Jutro: Symforjana M., Tymot. Radomiła

Wschód słońca	Dziś:	4,52	**zachód:**	7,13
	Jutro:	4,54	»	7,11
Wschód księżyca	Dziś:	6 29	»	3,45
	Jutro:	6,51	»	5,11

—

— * **Przepowiednia pogody** berl. stacji meteorologicznej na czwartek 22. bm.: Dość ciepło, przeważnie pochmurno, drobny deszcz.

—

OSOBISTE.

— * **Egzamin.** Dnia 17. bm. odbył się pierwszy raz w czasie wojny egzamin dojrzałości przy poznańskiej szkole budowlanej. Wszyscy uczniowie w liczbie 11 złożyli egzamin, w tem 3 Polaków pp. Kazimierz Peisert z Gostynia, Kazimierz Durczykiewicz z Czempinia i Edmund Bartkowiak z Gałęzewa. Wszystkich trzech Polaków i 2 Niemców zwolniono od ustnego egzaminu.

— * **Skutki tygodni bezmięsnych** można było stwierdzić zaraz z pierwszym dniem pierwszego tygodnia bezmięsnego. Jak wiadomo, wolno w tygodniach bezmięsnych podawać gęsi, kaczki, a sprzedawać żywe kury bez znaczków. To też nastało ogólne mordowanie drobiu. Za kurę płacą 11.50 do 12 mk. od funta. Tak więc hodowcy drobiu poniekąd wybiją straty, poniesione wskutek zarazy, która i w tym roku grasuje wśród drobiu. Swoją drogą istnieją ceny maksymalne i władze zapowiadają ostrą walkę tym, którzy ceny maksymalne przekroczą. Szczególnie zabierają się do restauratorów.

— * **Odpust** ku czci Przenajświętszych Hostji przypada w kaplicy Pana Jezusa w sobotę 24. sierpnia. W wilję uroczystości w piątek po południu o godz. 4 nieszpory. W dzień uroczystości w sobotę jutrznia o godz. 6. Pierwsza msza św. o godz. 8; wotywa o godz. 9; suma z kazaniem o godz. 10½. Po południu nieszpory z kazaniem o godz. 4.

— * **Spis bydła**, trzody i drobiu, koni, bydła rogatego, owiec, świń, kóz, królików i gęsi, kaczek i kur odbędzie się 2 września. Spisu dokonają policjanci. Chodzi o to, aby stwierdzić, jakie w kraju są zapasy mięsa dla wyżywienia ludności. Ktoby podał fałszywe liczby, a przychwyconoby go na tem, może być ukarany więzieniem do pół roku lub grzywną do 10 tys. mk. Pozatem mogą mu zabrać bydło, którego nie zgłosił.

— * **Egzamin dla elewów gospodarczych.** Zgłoszenia do egzaminu elewów gospodarczych, który się odbędzie w sobotę, 28. września, wręczyć należy Izbie rolniczej najpóźniej do 1. września. Do zgłoszenia dołączyć należy metrykę, obszerny opis życia i pismo polecające przynależność. Izba rolnicza da bezpłatnie wykaz przedmiotów egzaminu i przepisów egzaminacyjnych. Na wniosek przynależność przyjmie się do egzaminu także elewów, którzy z powodu powołania do służby wojskowej nie ukończyli przepisanej dwuletniej nauki.

KRONIKA PROWINCJONALNA.

— * **Grodzisk.** (Kradzież bielizny hotelowej.) W tych dniach w hotelu p. Opończewskiego jakiś podróżny, który zapisał się do książki jako Pieterek, znikł rano, zabrawszy wszelką bieliznę z pościeli, oraz ręczniki. — O podobnych wypadkach donoszą także z innych miejscowości.

— * **Sopot.** (Pamięci Rydla) poświęcone jest piątkowe przedstawienie zespołu artystów poznańskich i warszawskich na scenie hotelu »Zoppoter Hof« przy ul. Pomorskiej (Pommerschestr. 16) w Sopocie. Odegra się czteroaktowy dramat »Na Zawsze«, rzecz napisana przepięknym językiem o bardzo szlachetnej dążności. Wyposażona ponadto w nadzwyczaj silne i efektowne momenty dramatyczne, a przytem pełna uroku przez nastrój wywołany ciszą wsi polskiej — gdzie »żaby grają jak orkiestra« i zdaleka gdzieś ujadanie psa dochodzi. A gdy ci ludzie z nadmiernego bólu w rozpacz wpadają — tam ksiądz staruszek koi rany ich słowami »Bądź wola Twoja!« — Bilety nabywać można po 6, 4, 2 i 1 mk. przy kasie od godz. 6. wieczorem, albo poprzednio w »Gazecie Gdańskiej«. Ze względu na dobry cel liczny udział gości na wszystkie trzy przedstawienia pożądany. Niechaj zatem nikt, komu tylko czas i okoliczności pozwolą, nie omieszka przybyć na wszystkie trzy przedstawienia.

Księgi stanu cywilnego.

W dniu 19. sierpnia zgłoszono

Zgony:

Marja Wojtanowska 5 mies. 3 dni. Służąca Marja Szczepaniak 81 lata. Książkowa Franciszka Jachnik 15 lat. 6 dni. Robotnik Józef Różański 44 lata. Pob. wsparcie Karol Pietak 87 lat. Kucharka Marja Wachowicz 53 lata. Golarz Jan Badurski 39 lat. Hildegarda Stojenthin 2 miesiące. Zecer Wacław Kośmider 22 lata. Pozasłużbowy sekretarz sądowy Wilhelm Jaehn 73 lata. Wdowa Anna Gottschalk z domu Müller 63 lata. Antkowski, chłopiec bezimienny 2½ godziny. Bernard Wolfram 2 lata. 11 mies. 22 dni. Marja Połczyńska 15 godzin. Zamężna Wanda Osińska z domu Jerzykowska 39 lat. Porucznik rez. kupiec Edward Baumann 26 lat. Żołnierz, robotnik kolejowy Stefan Zieliński 20 lat.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

— **Wydział teolog. Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu.** Zebranie wydziału odbędzie się w czwartek 22 bm. o godz. 5. po południu w gmachu Towarzystwa przy ul. Wiktorji 26-27. Na porządku obrad wykład ks. Gepperta z Pakości na temat: Archiwum klasztorne Kalwarji i akademji w Pakości.

Ks. Dr. Hozakowski, prezes.

„Berl. Tagebl." o kwestji polskiej.

»Berl. Tagebl.« donosi:

Po konferencjach ks. Radziwiłła i hr. Ronikiera z cesarzem i kierującymi kolami politycznemi i militarnemi w kwaterze głównej kwestja polska opuściła obecnie stadjum czystych rozważań i zmierza — prawdopodobnie bardzo szybko — do ostatecznego uregulowania. Jak już donosiliśmy przed kilku dniami, arcyksiążę Karol Stefan jest jedynym pretendentem do korony, wchodzącym poważnie w rachubę. Wybór króla leży wyłącznie w rękach Polaków, a ponieważ najszersze warstwy narodu polskiego zgóry propagowały jego kandydaturę, Rada Regencyjna i Rada Stanu wyciągnąć obecnie będą musiały jedynie wnioski ostateczne. Szereg kwestji uprzednich będzie wprawdzie trzeba jeszcze załatwić, zanim dokonany będzie mógł być wybór króla: ustalenie granic, innemi słowy integralność Królestwa Kongresowego oraz ewentualne rozszerzenie terytorjalne w kierunku wschodnim, warunki ekonomiczne, rekwizycje, wolny port itd. W chwili obecnej wszystkie te problematy są przedmiotem żywych roztrząsań pomiędzy odnośnemi czynnikami. Gdy będą ukończone, stosunki rozwiną się automatycznie dalej. Ministerjum wręczy nowemu monarsze swoją dymisję. Król powierzy jakiemu politykowi utworzenie gabinetu albo potwierdzi w urzędzie obecne ministerjum, w poszczególnych obwodach krajowych umieści tradycyjnych wojewodów, którzy obejmą sprawy administracji powiatowych i przystąpi do rekrutacji celem stworzenia armji. Lecz to są wszystko sprawy, które dojrzeją dopiero później, tak samo zawarcie układów wojskowych, kolejowych, celnych, monetarnych i inne układy.

Prasa wiedeńska zajmuje się już bardzo gorąco obradami w kwaterze głównej, a także hr. Burian wypowiedział się w sprawie tej w rozmowie z pewnym dziennikarzem, jak donosiliśmy w wczorajszem numerze wieczornym. Wobec tego można przypuszczać, że rząd austryjacko-węgierski trzyma się ciągle jeszcze rozwiązania austro-polskiego, odrzuconego w Niemczech jednomyślnie przez stronnictwa prawicowe i lewicowe, którego sobie także Polacy nie życzą, a głos ich nie powinien z punktu widzenia samostanowienia przebrzmieć bez echa. Obrady po przybyciu do Wiednia przedstawicieli rządu polskiego w osobie ks. Radziwiłła i hr. Ronikiera sprowadzą niechybnie w krótkim czasie zupełne wyjaśnienie. Rząd niemiecki nie będzie chciał wywołać przedewszystkiem wobec Polaków przeciw sobie zarzutu, jakoby chciał przez upieranie się przy jednostronnem swem stanowisku przewlec sprawę polską na czas nieograniczony. Powody, jakie Austrja za rozwiązaniem austro-polskiem przytaczała i zastrzeżenia czynione przez Niemcy, tak często przez przeciąg dwuch lat powtarzano, że dalsze wypowiadanie się w tej kwestji zasadniczej nie miałoby celu. Kandydatura arcyksięcia Karola Stefana uwzględnia po odstąpieniu od kandydatury księcia z domu Hohenzollernów, w szerokiej mierze żądania austryjackie i nietrudno będzie wobec tego porozumieć się co do losów Galicji, będących z powodów zrozumiałych, przedmiotem wielkich trosk rządu wiedeńskiego.

Ostatnie wiadomości.

Niemiecki komunikat popołudniowy.

Wielka kwatera główna, 21. VIII. (WTB.) Zachodnia widownia wojny: Grupa wojsk królewicza Rupprechta. Pod Leuenf Berquin, Merville i na południe od rzeki Lys odparły pozostawione w przedpolu nowych naszych pozycji oddziały piechoty kilkakrotnie wyprawy i ataki częściowe Anglików. Karabiny maszynowe i artylerja zadały przy tem wrogowi dotkliwe straty. Walki piechoty po obu stronach rzeki Scarpe i na północ od rzeki Ancre.

Grupa wojsk gen. Boehna. Na północo-zachód od Roye dywizja, składająca się z gwardji i dolnosaskich pułków rezerwy, od 9. b. m. walcząca w najważniejszych punktach walki, odparła ponownie silne ataki wroga. W własnej wyprawie do okopów nieprzyjacielskich ujęliśmy jeńców. Między Avre i Oise spotęgowała się walka artylerji po południu do wielkiej siły. Po obu stronach Crapeaumesnil na północ i południe od Lassigny i na wzgórzach na południo-zachód od Noyon nieprzyjaciel kilkakrotnie ruszył do silnych ataków, które złamały się w ogniu naszym albo w kontrataku. Na polu bitwy między Ancre i Avre zniszczono według doniesień wojsk od 8. sierpnia dotąd przeszło 500 tanków nieprzyjacielskich.

Między rzekami Oise i Aisne rozpoczął się wczoraj oczekiwany od kilku dni a dn. 18. i 19. silnemi atakami poprzedzany ponowny usiłowany atak wyłomowy nieprzyjaciela. Po najsilniejszym ogniu zaatakowali biali i czarni Francuzi rychło rano w gęstych formacjach, poparci licznemi tankami, na froncie 25 km. Wtargnęli oni miejscami do naszych przednich linji. Około południa złamany został pierwszy szturm nieprzyjaciela w pozycjach naszej piechoty na linji Carlepont — okolica na południe od Grandcourt-Vezaponin-Pommiers. Energiczny kontratak niemieckich pułków strzelców odrzucił wroga, który przejściowo wtargnął był na grzbiet pod Juvigny, na Bieuxy. Aż do późnych godzin wieczornych Francuzi podejmowali swe zacięte ataki. Złamały się one na całym froncie w ogniu naszej artylerji, częściowo też w naszych kontratakach.

Nieprzyjacielskie próby przełamania frontu mimo bezwzględnego poświęcenia sił złamały się z najcięższemi stratami w pierwszym dniu bitwy.

Lotnicy bojowi brali skuteczny udział w odpieraniu ataków. W nocnych lotach zaatakowały nasze eskadry do rzucania bomb skupionego na terenie ataku przeciwnika w miejscowościach, kolejach i drogach skutecznie zapomocą bomb i karabinów maszynowych.

Pierwszy generał - kwatermistrz: Ludendorff.

Komunikat włoski.

Włoskie sprawozdanie z 20. opiewa Wczoraj rano zaatakowały liczne siły nieprzyjacielskie po silnem ostrzeliwaniu działowem od zachodu i północy nasze pozycje na Cornone i na stokach Sasso Rosso. Załoga nasza powstrzymała wroga w zaciętej walce z blizka. Sprowadzone posiłki podjęły kontratak i odrzuciły wroga, zabierając mu jeńców i zadając mu ciężkie straty. Udaremniono nieprzyjacielskie napady na północ od jeziora Ledro. Ożywiona działalność artylerji.

Zatopiony pancernik francuski

Berlin, 21. VIII. (WTB.) Zatopiony według doniesienia nieprzyjacielskiego francuski pancernik »Du petit Thonars« zniszczony został przez jednę z naszych łodzi podwodnych dnia 7. bm. na Atlantyku, kiedy jako statek czołowy eskortował silny transport z Ameryki do Francji.

Gorsety i podstaniczki, Dobre tasony! Kalamajski Plac Wilhelmowski 2.

„DUCH DZIEJÓW POLSKI“

n3960 **Antoniego Chołoniewskiego.**

Wydanie drugie przejrzane i rozszerzone.

Cena 4 marki.

Nakład Towarzystwa im. Stefana Buszczyńskiego w Krakowie.

STEFAN BUSZCZYNSKI

RĘKOPIS Z PRZYSZŁEGO WIEKU

FANTAZJA SPOŁECZNA Z ROKU 188[illegible]

n1807 **Cena mk. 2.—**

Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz u wydawcy (Kraków Basztowa 17. Konstanty Buszczyński) który wysyła pojedyńcze egzemplarze za zaliczką lub po nadesłaniu należytości.

Czas zamawiać

NITRAGINĘ

n692 **sztuczny nawóz azotowy.**

Tysiące świadectw polecających. Prospekty wys. na żądanie

Dr. St. Krzyżankiewicz

Poznań — ul. Ogrodowa nr. 11.

Reprezentacje na Królestwo Polskie posiada Syndykat Rolniczy w Warszawie.

ZWIĄZEK ZIEMIAN

W POZNANIU. — Telefon 3693.

PRZYJMUJE depozyty, udziela kredytu i pomocy finans. przy transakcjach majątków ziemskich i regulacjach hipotecznych — otwiera rachunki bieżące na dogodnych warunkach — udziela pożyczek lombardowych i dyskontuje weksle n 1934

POSREDNICZY w sprzedaży majątków

PROWADZI książkowość gospodarczą

POSREDNICZY w sprzedaży i zakupnie artykułów rolniczych

ZWIĄZEK ZIEMIAN

Żyrokonto w Banku Rzeszy — E. G. m. b. H. — Konto czekowe: Wrocław 1011.

Gumowe obrączki do szkieł zaprawnych

wszystkich systemów polecam od 37 do 85 fen. za sztukę Towar najlepszego wyrobu, dlatego zepsucie zapraw wykluczone. Dla większych odbiorców i dalej odsprzedających uwzględnione ceny. Przy zamówieniach proszę podać miarę wewnętrzną. Przesyłka za zaliczką bez obliczenia opakowania. n3987

L. Łepczyński, Bydgoszcz, ul. Gdańska 105

Żyrokonto: BANK ZWIĄZKU.

BANK LUDOWY

E. G. m. u. P.

w Wieleniu (Filehne i. P.)

przyjmuje depozyty z terminowem wypowiedzeniem
otwiera konta czekowe i rachunki bieżące
udziela pożyczek na sola-weksle
dyskontuje prima-weksle
inkasuje weksle i czeki n 864
pośredniczy w zakupie i sprzedaży papierów wartość.

Poczt. kto. czek. GDANSK 48/48.

Zupełnie bez kosztów

polecamy Panom Pryncypałom dolnych, pracowitych

Młodszych i starszych pomocników. Prosimy dr ość o wakansie Zjednoczeniu Młodzieży

Kupieckiej w Poznaniu, ulica Podgórna 12-b
Adres pocztowy: Posen O. 1. Schliessfach 283.
Telefon 2288.

Panna

pisząca biegle po polsku i po niemiecku na maszynie i umiejąca stenografować po polsku, potrzebna natychmiast do biura prasowego w Berlinie. Zgłoszenia piśmienne z odpisami świadectw oraz z podaniem żądanego wynagrodzenia proszę przesyłać pod adresem: n 4015

Wojciech Korfanty Berlin W. 50 Eislebenerstr. 7.

BANK LUDOWY INOWROCŁAW

załatwia n3670

wszelkie interesy bankierskie

Pożyczki

na przystępnych i dogodnych warunkach

Papiery wartościowe

jako pewna i korzystna lokacja kapitałów

Wkładki i oszczędności

oprocent. od dnia złożenia pieniędzy po 3, 4, 4½ prc.

Adres: BANK LUDOWY — Inowrocław (Hohensalza).

Kursy prywatne dla panienek.

Kurs przygotowawczy do matury i kurs uzupełniający.

Zgłoszenia piśmienne przyjmuje n3563

Marja Swinarska

wyższa nauczycielka

z uniwersyteckim egzaminem państwowym „pro facultate docendi“.

Poznań O. 5, ulica Krzyżowa nr. 7.

Kieder - Versorgungs - Genossenschaft m. b. H. Posen. n3917

Einladung

zur ausserordentl General-Versammlung

am

Freitag d. 23. d. Mts. nachm. 5 Uhr im Saale der Handelskammer, Wilhelmstr. 3 ptr.

Tagesordnung:

Aenderung der Satzungen.

Posen, den 14. August 1918.

Der Aufsichtsrat.
William Warschauer.

---

n 6935

W poniedziałek d. 26. t. m rozpoczynam w **Gnieźnie** na sali hotelu Europejskiego

kurs tańca.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje hotel Europejski.

Stella Mikołajczakówna,
Poznań, Piekary 17.

Dobra okazja dla handl. i kolporterów:
Pocztówki polskie tanio:
100 kol. mił. z wier. relig. itd. 7.50 M
100 „ art.krak. i nar. 10.50 i 11.50 M
100 „ mił. rel. itd. świec. i n 3477
łyszcz. ze złoc. 14,— M
Pap. list. d. 100 tecz. ½ z l. 23,— M
Ołówki atr. tuz. 2,50 M. atr itd. tanio
Adres: Postschliessf 254 Poznań-Posen
n 3477

Poszukuję do mej drogerji intel

ucznia i wolontarjusza

z dobrem wychowaniem. n4087

W. Kluge Ostrzeszów Drogerja - Schildberg

PRACA

Poszukuję zaraz **panienki,** jako zręcznej n 3954

pomocniczki

do apteki, ewtl. takiej, która już była czynną.

Apteka w Sreemie (Sobr mm).

Kantorzystkę

młodszą przyjmie zaraz lub później n4013

Bazar Poznański tow. akc.

Bona I. klasy

z pozwoleniem rejencyjnem ze znajomością muzyki do dziewczynek 9 i 7 lat liczących Zgłoszenia z podaniem warunków uprasza się do eksped. Kurj. Pozn. pod n 3994.

Książkowa

panienka z lepszej rodziny, która ukończyła kurs książkowości, pragnie przyjąć **posadę** w Poznaniu w Banku lub Rolniku za mniejszem wynagrodzeniem zaraz lub później. Zgłoszenia do eksped Kurjera Poznańskiego pod lit z 6951.

Córka gospodarska

pragnie przyjąć **miejsce** na większym majątku celem wydoskonalenia się w gospod. domow. za małem wynagrodzeniem. Łask zgłoszenia do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod lit. z6952.

Dzielna modystka

z pierwszorzędnego magazynu poleca się jako **domowa krawcowa** najchętniej na wieś, Zgłoszenia do eksp. Kurjera pod z6941.

Kupiec

34 lata, 4 lata był przy wojsku, od wojskow. zupełnie wolny, szuka miejsca jako kierownik w większym handlu towarów kolon. lub temu podobnym. Kaucja i referencje do dyspozycji. Łaskawe zgłoszenia do ekspedycji Kurjera pod lit z6849.

Od 1. X. br. poszukuję

kucharki

n1025

gotującej doskonale, która podczas wojny wszelkie inne prace domowe wykonywać musi. Pensja podług umowy. Zgłoszenia tylko z dołączeniem świadectw pod adr.:

D-rowa Kulińska,
Wągrówiec (Wongrowitz).

Który polak lub polka

korespondowałaby z górnoślązakiem, który pragnąłby na tej drodze poznać gruntownie język polski. Łaskawe zgłoszenia do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod z6874

Potrzebna

DZIERŻAWY

Panienka, uczennica konserwatorjum muzycznego,

poszukuje stancji

z całem utrzymaniem, najchętniej w pensjonacie. Łaskawe zgłoszenia uprasza do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod lit. n3517

---

2 pokoje słoneczne i ciepłe syp. i mieszkalny przyzwoicie, lecz skromnie umebl. do wynajęcia od 1. 9. lub 1. 10
ul. Strzelecka 18 I. piętro.

Składy

do wynajęcia n 3887

ulica Podgórna 10.

KUPNA

Kupię

obudowanie do kanapy,

bardzo dobrze utrzymane ciemny bronz. Łask. oferty do ekspedycji Kurjera Pozn. pod lit. z 6976.

Poszukuje się kupna używanej lecz w dobrym stanie utrzymanej

prakt. bryczki

jednokonnej. Zgłoszenia z podan. ceny do eksp. Kurjera pod n4039

Poszukuje się kupna następ. rzeczy używ. lecz w dobr. stanie utrzym. **stołu do rozciąg., krzeseł, bufetu, większej szafy do garder. zim biurka, krzesła biurowego i etażerki do książek.** Zgłoszenia z podaniem ceny do ekspedycji Kurjera pod lit. n4038

Poszukuje kupna

200-300 mrg. gospodarstwa

z wpłatą 40.000 mk., warunek: dostateczny żywy i martwy inwentarz, dobra komunikacja kolejowa, kościół i szkoła w miejscu. Łask. zgłosz. uprasza się do eksped. Kur. Pozn. pod lit. n4024

Poszukuję kupna

5 do 10 mórg ziemi lub ogrodnictwa

z zabudowaniem i inwentarzem w mieście. Zgłoszenia do eksp. Kurj. Poznańskiego pod lit. z6895

Poszukuję natychmiastowego kupna osobno położonego

folwarku 200-400 mórg

z wysoką zaliczką, warunek: dobra ziemia, dobre budynki itd. Szczegółowe zarysy upraszam przesłać do eksp. Kurj. Pozn. pod z6950

SPRZEDAŻE

Z powodu zwinięcia pensjonatu wyprzedaje się zaraz z 695.

meble i całe urządzenie.

Zgł. pomiędzy godz. 11—1. i 3—6.
Poznań, ul. Teatralna 3. prt.

Majątek rycerski

na pograniczu Prus Zach., w bliskości dużego miasta z załogą, około 1600 morg., przeważnie pszennej ziemi, z nadzwyczaj dobremi budynkami i nadkompletnym żywym i martwym inwentarzem, natychmiast do sprzedania. Agenci wykluczeni. Zgłoszenia do ekspedyc. Kurjera Poznańskiego pod n 3995

---

2 pierzyny

n3989

poduszki itd., **krzesełka,** oraz

porządki blachnierskie

na sprzedaż. — **Rybaki nr. 3.** 3 wchód na prawo, II. piętro.

Przy wałach Grollmanna.

Słynny

Cyrk Strassburger

Dziś jak i codziennie

O godz. 7½

Wielki program

Poprzed. sprzedaż w firmie **Krüger & Oberbeck** pl. Wilhelmowsk. 10.
n4043 Tel. 1935.

5961

ORWAT

Wrocławska 13. Tel 4206.

Linoleum

Dywany - Chodniki

sp. reparac Linoleum.

PIANINO

z 6894

Irmlera, bardzo dobrze utrzymane silny głos. na sprzedaż.

Ul. Rycerska 11a

3. wejście II. piętro na lewo.

---

100 powozów

wszelkich fasonów, nowych i używanych,

poleca 17

C. A. Pritzel, fabryka powozów **Cuestrin-Altstadt.**

Książki

polskie i niemieckie

rozm. treści. pom. in. 12 t **Allgemeine Weltgeschichte** z liczn. ilustr z6856

tanio do nabycia.

Ul. Rycerska 11a

1 wejście III. ptr. na prawo

HOTEL dobrze zaprowadzony

w mieście powiatowem Prus Zach., w okolicy czysto polskiej, z całym inwentarzem i urządzeniem, pod bardzo dogodnemi warunkami do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje Ekspedycja Kur. Pozn. pod n 4021.

Poszukuję kupna n 3907

DOMU z składami i ogrod.

w Poznańskiem z wpłatą 8000 mk. Zgłoszenia przyjmuje **P. Kuczma, Gniezno,** Garbarska 7.

Do siewu!

Inkarnatkę
Rzepę olbrzymią ściernisk.
Sporek olbrzymi
Spinak

poleca w świeżym i doborowym towarze

Adam Jachimowicz

n3403 **Specjalny skład nasion**

Poznań, Fryderykowska 29. Telefon 3202.

Półszorki dla wołów

(jarzmo na czoło i kark)

Półszorki do pracy

n1247 poleca

Otto Ibsch, Poznań, Wiktorji 11.

Telefon 2675.

Nakładem i czcionkami Nowej Drukarni Polskiej G. m. b. H. (t. z o. o.) w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Jaworski w Poznaniu. — Druk na maszynie rotacyjnej.

Ingres biskupi w Mińsku.

Mińsk Litewski, w sierpniu.

W dniu 14. b. m. odbył się uroczysty ingres biskupa Zygmunta Łozińskiego do katedry mińskiej. Dyjecezja, od 50 lat pozbawiona pasterza, przygotowana była do uroczystego powitania tak upragnionego Biskupa, zakaz jednak władz okupacyjnych zredukował uroczystość do minimum.

Już od g. 2. po południu koło starej katedry mińskiej zaczęli gromadzić się ci, którym udało się otrzymać bilety wstępu. O godz. 2½ przybyła straż honorowa sokołów. O g. 3. przybyły delegacje od stowarzyszeń ze sztandarami oraz przed bałaskami zajęli miejsce delegaci Rady Polskiej Ziemi Mińskiej. W tym samym czasie na dworzec wileński udał się na spotkanie komitet organizacyjny przyjęcia Biskupa wraz z prezesem Rady Polskiej Ziemi Mińskiej p. Kieniewiczem i prezydentem m. Mińska p Chrząstkowskim. Przemowę powitalną wygłosił nestor miejscowych pracowników społecznych mec. Ignacy Witkiewicz.

Z dworca wileńskiego Jego Ekscelencja udał się na plac katedralny; tam przyjęło go zebrane in corpore duchowieństwo miejscowe i w asyście księży Biskup przybrany w szaty pontyfikalne udał się do katedry. Tu po uroczystych modłach i odczytaniu bulli papieskiej po łacinie i po polsku przemówił w imieniu duchowieństwa ks. Opcel, witając pasterza, wyrażając radość z jego przybycia i ufność, że jako syn tej ziemi ziści pokładane w nim nadzieje.

W odpowiedzi ks. Biskup przemówił po łacinie do duchowieństwa, podkreślając konieczność wspólnych wysiłków w pasterstwie dusz, następnie zaś zwrócił się do ludu, inicjując na wstępie modły dla przebłagania Boga za występki, jakich widownią była do niedawna ta ziemia. Po odśpiewaniu »Przed oczy Twoje, Panie..« ksiądz Biskup w dalszych słowach przepięknej swej przemowy zaznaczył, jaki ma być stosunek wzajemny djecezjan do niego i odwrotnie oraz zakreślił drogę przyszłego postępowania. Po przemowie i zakończeniu modłów inspresowych ks. Biskup odprawił nieszpory, po których udał się do przeznaczonego dla siebie mieszkania w »domu szlacheckim«.

Dnia 15. sierpnia odprawioną została uroczysta msza pontyfikalna.

Społeczeństwo polskie z radosną powagą i skupieniem witało pasterza, który trudną lecz i wdzięczną będzie miał pracę na tych kresach dawnej Rzeczypospolitej, stojących wiernie przy polskości i katolicyzmie pomimo długich lat okropnych prześladowań. J. K.

Zniszczenie w powiecie brodzkim.

Korespondent »Czasu« donosi z Brodów o strasznem zniszczeniu, jakie wywołała wojna w powiecie.

Statystyka tych zniszczeń teraz dopiero została wygotowana. W autonomicznym powiecie brodzkim (większym, aniżeli brodzki powiat polityczny) jest przez wojnę zniszczonych i spustoszonych 48 wsi i miasteczek zupełnie, a 27 częściowo. Zupełnie spustoszone, tak, że nie pozostał ani jeden budynek, ani jedno drzewo, są: Markopol, Ratyszcze, Międzygóry, Czystopedy, Załoźce, Gaje za Rudą, Gaje Roztockie, Pohasówka, Reniów, Seredec, Wertelka, Zagorze. Zniszczone tak, że tylko bieleją w nich gdzieniegdzie jakieś resztki murów, lub ostała się jakaś chałupa, są gminy: Berlin, Bielawce, Bołdury, Czepiele, Dubie, Folwarki wk., Gaje Ditkowskie, Gaje Smoleńskie, Grzymałówka, Hołoskowice, Hołubica, Huta Pieniecka, Jasionów, Jasniszcze, Jazłowczyk, Kadłubiska, Klekotów, Koniuszków, Komorówka, Łachodów, Leszniów, Nakwesza, Palikrowy, Pankowce, Pieski, Pieniaki, Ponikowice, Popowce, Smolno, Sznyrów, Szyszkowce, Wierzbowczyk, Wysocko, Zwyżyn.

Dla zobrazowania spustoszeń dodam, że w takich Bielawcach jest w ruinie gospodarstw tysiąc, w Ponikowicy 638 zupełnie, a 75 częściowo zniszczonych, w Jasionowie 299 zupełnie, a 169 częściowo, w Dubiu 285, a w Pieniakach 242 zupełnie zniszczonych itd. Lecz cyfry te nie dają dokładnego obrazu. Wykazy zestawiane były przez pisarzy gminnych, którzy oznaczenie »gospodarstwo« i »zupełnie«, względnie »częściowo zniszczone«, rozmaicie pojmowali i nieraz gospodarstwo, w którem chociaż z jednego budynku pozostały mury, zapisywali jako częściowo zniszczone. W ten sposób gospodarz, który miał chatę, stajnię i stodołę, a powróciwszy z ewakuacji, zastał tylko mury ze stodoły i nic więcej, zaliczony został do częściowo zniszczonych. W Jasionowie np. jest dosłownie tylko jedno gospodarstwo nie zniszczone. Oprócz gmin wymienionych, jest 27 gmin częściowo zniszczonych. Lecz i między temi są niektóre ogromnie spustoszone, np. w Majdanie Pieniecki jest 12 gospodarstw zupełnie, a 123 częściowo zniszczonych.

Do odbudowy zniszczonych budynków, choćby w takim stopniu, aby ludność, która z przymusowego uchodźtwa powróciła, miała gdzie najgorszy czas przemieszkać i aby żywy inwentarz mógł przezimować, dotąd nigdzie nie przystąpiono. Lasów ostało jeszcze trochę i materjał byłby na miejscu, ale ani wielki, ani mały rolnik niema potrzebnych funduszów. Powiat Brody do niedawna jeszcze należał do ściślejszego okręgu wojennego. Komunikacja ze Lwowem, względnie z Krakowem, była tak utrudniona, że zrujnowani przez wojnę nie mogli porozumiewać się ani z gal. Wojennym Zakładem kredytowym, aby uzyskać pożyczki inwestycyjne, ani z Centralą odbudowy kraju, aby otrzymać zaliczki na świadczenia wojenne. Nie mogli wygotować elaboratów, jakich owe instytucje wymagały, bo z powodu trudności paszportowych nie mógł dojechać na miejsce żaden rzeczoznawca lub inżynier. Faktem jest, że dotąd w powiecie brodzkim ani jeden wielki właściciel, ani jeden włościanin nie otrzymał jeszcze żadnych funduszów czy to tytułem zaliczki na świadczenia wojenne, czy tytułem pożyczki inwestycyjnej. Do odbudowy więc przystępować nie mogą, ekspozytura budowlana zaś, która tu dopiero niedawno otwartą została, jeszcze nie rozpoczęła działalności. Już teraz panuje wśród ludności wielka nędza i szerzą się z powodu braku mieszkań nagminnie choroby. Co będzie, gdy przyjdzie zima, mróz i głód?

Z Królestwa.

Przeciw sprzedawczykostwu. W Królestwie i Galicji ziemiaństwo zorganizowane występuje z wielką stanowczością i energją przeciw szerzącej się zarazie sprzedawczykostwa. Związek Ziemian w Królestwie piętnuje w pismach publicznych sprzedawczyków. Podobnie dzieje się w Galicji. W »Kurjerze Lwowskim« znajdujemy bowiem następującą wiadomość:

„Smutny fakt, że były członek organizacji Kół ziemiańskich p. Stanisław Gołaszewski, właściciel dóbr Toustobaby w powiecie podhajeckim sprzedał 150 morgów ziemi w ręce obce, niepolskie, zmusza Radę główną tejże organizacji do publicznego oświadczenia, że p. Stan. Gołaszewski już od dłuższego czasu przestał być członkiem naszej organizacji, przyczem zaznaczamy, iż jaknajostrzej potępiamy publicznie czyn, którym p. Gołaszewski dobrowolnie przyczynił się do kurczenia ziemi ojczystej.

Z tem samem ostrem potępieniem podajemy wiadomość o sprzedaniu przez p. Konstantego Czarkowskiego dóbr Niegowice w powiecie kałuskim w niepolskie ręce.

Pierwszy to raz występujemy publicznie z tak ostrem formułowaniem naszych przekonań, zaznaczamy jednak, że odtąd będziemy nadal bezwzględni w stawianiu pod pręgierz opinji publicznej sprzedawczykostwa, dokonywanego na świętości narodowej, jaką jest ziemia polska".

Rada Główna Kół ziemiańskich."

—

Stronnictwo katolicko-ludowe. Wedle doniesienia »Przeglądu Powszechnego« przeniosła się akcja ks. biskupa tarnowskiego, Wałęgi, zmierzająca do utworzenia ogólno-krajowego stronnictwa katolicko-ludowego do dyjecezji krakowskiej. Ks. biskup Wałęga zwrócił się do wszystkich biskupów Galicji z prośbą, by zwoływali w swych dyjecezjach zebrania duchowieństwa, które miałyby się zastanawiać nad możliwością utworzenia wzmiankowanego stronnictwa. Ks. biskup krakowski zgodził się na akcję biskupa Wałęgi, dlatego też odbył się zjazd duchowieństwa dyjecezji krakowskiej. Przewodniczył na nim ks. kanonik Kołodziej, referowali ks. Zgarliński i ks. Lubelski. Po dłuższej dyskusji — w której zabierała głos opozycja — uchwalono rozpocząć pracę nad organizacją stronnictwa.

W dyskusji tej poruszono kwestję, czy nowa próba utworzenia „katolickiego stronnictwa" na wsi nie podzieli losu prób dawniejszych. Inicjatorzy zjazdu starali się udowodnić, że horoskopy są obecnie lepsze, już choćby ze względu na poparcie i współdziałanie episkopatu. Dalej ważnym jest — wedle nich — fakt, że wobec wzrostu socjalizmu na całym świecie, a szczególnie w Rosji, nikt dbający o dobro kraju, nie będzie śmiał stawiać trudności tworzeniu się stronnictwa, będącego antytezą socjalizmu. Na koniec sam moment obecny, chwila narodzin Polski będzie sprzyjała rozwojowi „katolicko-ludowej" partji, która chce utrzymać katolicki charakter Polski i wzmocnić narodową tradycję.

—

Odsłonięcie pomnika Kościuszki w Otwocku. Wczoraj w Otwocku dokonano uroczystości odsłonięcia pomnika »Naczelnika« Tadeusza Kościuszki. Pomnik ten wzniesiono dla zadokumentowania stulecia zgonu wielkiego bojownika o wolność, który, niestety, wcześniej, niż na ziemi ojczystej, doczekał się uznania na dalekiej ziemi obcej, na drugiej półkuli, w Ameryce, gdzie oddawna już uczczono jego zasługi wspaniałym pomnikiem.

Odsłonięty pomnik dłuta p. Pawlaka, przedstawia się bardzo okazale. Na podmurowaniu z kamienia wznosi się wysoki cokół z piaskowca, skromny, ale wysoce artystyczny uwieńczony liśćmi dębowemi. Na cokóle widnieje popiersie Kościuszki z rogatywką na głowie. Na stronie frontowej cokołu znajduje się napis: »Tadeuszowi Kościuszce w setną rocznicę zgonu 15. X. 1917 r.«, na odwrotnej zaś stronie: »Bojownikowi za wolność, całość i niepodległość«.

Inicjatorem budowy pomnika był ś. p. Aleksander Kowalski, zmarły przed tygodniem. Ideę jego zrealizował komitet specjalny budowy pomnika, złożony z przedstawicieli wszystkich miejscowych instytucji. Z poważną pomocą materjalną pospieszyła Rada miejska.

—

Propaganda prawosławia na Chełmszczyźnie. Ukraiński »Derżawnyj Wistnyk« zamieścił uchwałę rady ministrów, zatwierdzoną przez hetmana, tej treści: »Asygnować do rozporządzenia ministra wyznań z funduszów kasy państwowej 120,000 karbowańców, stosownie do załączonego 3-miesięcznego budżetu, na utrzymanie duchowieństwa prawosławnego w ziemiach okupowanych: Chełmszczyźnie, Podlasiu, oraz Polesiu, które to ziemie, według brzeskiego traktatu pokojowego, należą do państwa ukraińskiego«.

Harden o Niemcach austryjackich.

W »Zukunft« pisze Maksymiljan Harden: „Kochaną Austrję gniecie wielka troska. Trudno bowiem przyjść Niemcom do przekonania, że stanowią jednę trzecią część mieszkańców całej Austrji i ugiąć się muszą przed wolą większości.

Celem utrzymania swej mocy, dopuścili się Niemcy całego szeregu błędów. I tak rozdrażnili Polaków, których oszukał hr. Czernin, odrywając Chełmszczyznę od Królestwa Polskiego. Wtórował im premjer Seidler, który obiecał Rusinom rozdzielenie Galicji. Rozgniewali południowych Słowian, oddając ich na pastwę Węgrom. Rozdmuchali nienawiść Czechów, dzieląc kraj na okręgi i wprowadzając ucisk narodowościowy w ziemiach korony czeskiej. — Ucisk polityczny poszedł tak daleko, że rozpoczęto stawiać przeszkody nawet takiej instytucji, jaką jest nawskroś dobroczynne Towarzystwo »Czeskie Serce«, mające na celu opiekę nad czeskiemi dziećmi.

Piąty rok wojny stawia wiedeńską władzę przed górą obowiązków i powinności. Wiedeńska jednak władza zamiast wybrnąć z tego chaosu, gmatwa coraz bardziej sprawy, idąc na lep tak zw. „pogłębienia przymierza z Niemcami". Jak się zapatrują na to pogłębienie ludy austryjackie, charakteryzuje mowa Daszyńskiego, wypowiedziana w Parlamencie: „Dwie trzecie ludności, zamieszkującej Austrję, widzi w pogłębieniu przymierza z Niemcami swe narodowe nieszczęście". Słowianie, uważani w państwie za nieprzyjaciół monarchji, są jedyną siłą, która potrafi uchronić Austrję od zguby, dlatego, że interesy tych narodów nie mogą być złączone z interesami Niemiec. Jeśli przymierze zostanie pogłębione, zejdzie Austrja do rzędu wasala i to nie tylko pod względem ekonomicznym i handlowym, ale także politycznym. Austrja, która sama nie posiadała wolności, nie będzie mogła dać tej wolności innym narodom".

Mowę tę powitały dwie trzecie Parlamentu wiedeńskiego oklaskami, powiada Harden, kończąc swój artykuł.

Amerykanie sami o sobie.

Kopenhaga, 9. sierpnia.

Prasa duńska opublikowała za biurem Reutera komunikat dziewięciu członków kongresu amerykańskiego (pięciu republikanów, trzech demokratów i jednego z partji niezawisłości), którzy

Listy z Krakowa.

Wylewy. — Wpływ deszczów na zbiory. — Przesunięcia majątkowe. — Nędzarze i miljonerzy. — Nasza zdrowotność. — Pękanie rur wodociągowych i ich następstwa. — Z posiedzenia Rady gospodarczej. — Smutny stan odzieżowo - butowy. — Podróż skonfiskowanego wagonu. — Z kroniki dziecięcej nędzy. — A w szkołach wciąż jeszcze szpitale.

Kraków, w sierpniu.

Długotrwałe deszcze sprawiły, że stan wody w Wiśle podniósł się dzisiaj do 3,90 m. ponad poziom. Poza Krakowem woda podobno wystąpiła z brzegów, czyniąc ogromne szkody w plonach. Niestety, takie same ponure wieści dochodzą z okolic górskich, Skawa, Soła zalały cały szereg wsi, unosząc na spienionych falach nadzieję chleba... Ponuro, groźnie przewalają się w dal mętne, wiślane fale, na mostach, pomimo deszczu, kupią się gromady ludzi, śledząc z niepokojem nadąsaną królowę, a ona, czczona i opiewana, snopy zboża unosi w dal... W chwili, gdy korespondencję piszę, zza szarych chmur zaczyna się przedzierać chłodny błękit nieba i słońce daje gościnne występy... może więc groza większych wylewów ustąpi.

Deszcze trwające od trzech tygodni przeszło, ogromne szkody wyrządziły w zbiorach, pszenica taka była piękna, taka bujna — zżęta, nie sprzątnięta porasta, ziemniaki gniją i tylko jarzyny niezwykle są udane. Plac Szczepański rano sprawia prawdziwie artystyczne wrażenie, tak bajecznie barwnie wyglądają stragany obciążone błękitnawemi, olbrzymiemi głowami kapust, złotem marchwi, różami kalafiorów. Wszystko piękne, bujne, nawet przekupka otyła:

— Główka kapusty?

— 3 korony.

— W taryfie czytałem....

Bogowiel Co za potok iście parlamentarnej wymowy, zakończony splunięciem.

— Ciii! dla takich dziadów co wedle taryfy kupują sprzedaję czy co?! Przyjdą żołnierze dla szpitali to popłacą przez targu...

I rzeczywiście żydzi i wojskowi płacą »przez targu«, królowe przedmieścia liczą zarobki dzienne na kilkaset koron i kupują kamienice o krociowych wartościach, płacąc gotówką. Wogóle przesunięcie majątkowe daje się odczuwać coraz wyraźniej, inteligencja staje się szarym, z trudem wegetującym proletarjatem, proletarjat zajmuje miejsce w fotelach życia, obwiesza klejnotami a życie sztukę gra coraz marniejszą, stosownie do gustu publiczności. W jednym z pism krakowskich cieszono się niedawno, że jednak są w kraju ludzie bogaci, że chłop, przekupień, rzemieślnik stają się zwolna finansowemi potentatami... ja powodu do radości nie widzę, bo te potęgi finansowe rekrutują się z najmarniejszych jednostek, nie drogą oszczędności i pracy — nie! wyzyskiem i uprawianym rozbojem zdobywa się dziś miljony. Chłop uczciwy i dziś jest biedny, bo jeżeli dziś ma uskładanych kilka tysięcy koron, to jednak wobec wzrastającej zniżki wartości pieniądza — równa się ten jego pozorny majątek kilkuset koronom z czasów przedwojennych. Miljony znajdują się tylko u paskarzy, tych żywicieli wojny. U rzeźnika w Dąbrowie skonfiskowała żandarmerja oprócz sadła 2000 kg. słoniny, czekającej zwyżki cen, 65 tysięcy koron w złocie, kilka kilogramów srebra i półtora miljona w papierach, te ostatnie naturalnie, jako najmniej wartościowe pozostaną mu na nowy pasek.

Pogłoski o wolnym obrocie produktów rolnych nie sprawdziły się, zbiór zboża objęło znowu w wyłączne posiadanie państwo, jest więc nadzieja, że dostarczymy znowu najwięcej zboża a przy podziale otrzymamy najmniej, z wiosną zaś zostawią nas zapewne znowu własnemu przemysłowi, t. zn. lichwiarskiej orgji na żer... no i powolnemu konaniu z wyczerpania.

Od szeregu miesięcy nie podaje się już u nas statystyki śmiertelności i przyrostu ludności... uznano ją zapewne za niecenzuralną... wiem jednak że po szpitalach umiera z wycieńczenia, ze złego odżywiania duży procent ludności. Ze zdrowotnością też jest nieszczególnie, są wypadki czerwonki (w ostatnim tygodniu zgłoszono w fizykacie 14), cholery infontum (10), tyfusu brzusznego (2) itd.

Zresztą robi się wszystko, by Kraków był brudnym i chorym, po podwórzach śmieci gniją, a od czasu do czasu pęka główna rura wodociągowa i całe przeszło 200 000 mieszkańców liczące miasto pozostaje bez wody. Co się wtedy dzieje z apartamentami, do których królowie piechotą chodzą, jakie zabójcze wonie przepełniają małe i większe mieszkania, opisać się nie da — to można jedynie... odczuć. W ostatnim tygodniu pękła znowu główna rura wodociągowa na Zwierzyńcu i przez trzy dni brakło wody. Rada miejska przyzwyczaiła się już do tego, dwa razy do roku przynajmniej rura pęka — jest to jedna więcej z osobliwości Krakowa... no i co? Nic... radni zatykają sobie uszy i piją wtedy wino... W mieście cholera — czerwonka... a brak wody, to groźba przejścia sporadycznych wypadków w epidemję... ale nasza Rada jest tak wytworna, że np. tajnemi ubikacjami na posiedzeniu zajmować się nie może — nawet na tajnem.

Rada gospodarcza odbyła 9 sierp. posiedzenie wspólnie z komisją dla miejskich zakładów aprowizacyjnych pod przew. prezyd. Federowicza. Co do przydziału chleba, z nieotrzymanej jeszcze mąki, wraca system rejonowy z ubiegłego roku, w projekcie jest jednak »ugminnienie« wypieku, założenie własnych piekarń itd. Czy to wyjdzie jakości chleba i publiczności na zdrowie... wątpić należy, produkty dostarczane ludności przez gminę, cenami niskiemi nie grzeszą, grzeszą natomiast różnemi nie zbyt zdrowotnemi przymieszkami jak: ziemią itd. A więc w narodzie nie będzie, zdaje się, z tego projektu »ojców« wielkiej radości. Następnie zastanawiano się nad zaniedbaniem potrzeb naszego grodu przez krajowy Zakład odzieżowy — domagano się utworzenia w Krakowie samodzielnej ekspozytury, dopuszczenia członków Rady miejskiej do przedstawicielstwa tamże, wreszcie bezzwłocznego przydziału ubrań i obuwia najbardziej potrzebującej ludności. Wyłonił się również projekt, by założono w Krakowie warsztaty dla wyrobu ubrań ludowych, p. Kluczko zaś podniósł konieczność zaopatrzenia w obuwie i odzież podurzędników, służbę krajową i gminną.

I zaprawdę z czem jak z czem, ale z odzieżą i butami coraz to gorzej w Jagiellońskim grodzie, widzi się wprawdzie na plantach bajeczne tualety, klejnoty, wytworne buciki albo kokieteryjnie obnażoną nóżkę w drewnianym sandale, ale na przedmieściach, bokami ulic przesuwa się szara nędza, wstydliwie lgnąc do murów, jakgdyby ukryć pragnęła wytarte ubranie, buty wykrzywione albo melancholijnie kłapiące sandały... A tymczasem... dziś biedę powinno się nosić z dumą jak klejnot — wytarte ubranie, buty wykrzywione — to oznaki ludzi uczciwych — jedwabie i klejnoty, to zazwyczaj dorobek moralnej nędzy. Na plantach, w pewien dzień słoneczny, stał człowiek nędznie odziany i sprzedając dzienniki, wołał z ironicznym akcentem głosu, barwnej, rozflirtowanej fali: — Kupujcie... panowie paskarze!

— Paskarz to tak jak dawny rycerz-rabuś — tłumaczył mi jeden z tej nowej arystokracji — z tą różnicą, że w średnich wiekach było ich niewielu, a teraz jesteśmy co krok... ot postęp panie...

O tak... postęp... »Wojna umoralnia«, powiedział ktoś na początku światowej awantury, ale dziś gdyby się rozejrzał po świecie, zobaczyłby jak to »umoralnienie« wygląda.

Na dworcu w Krakowie skonfiskowano wagon jedwabiów wartości 2 milj. koron — sensacja! na drugi dzień dalszy ciąg sensacji, skonfiskowany wagon się zgubił (zupełnie jak w Rosji), odnaleziono go w Puczowie, miał wprawdzie nienaruszone pieczęcie, ale połowa towaru zdołała się jednak ulotnić — powrócił więc wagon z resztkami i ma być rozdzielony pomiędzy krakowskie organizacje konsumentów — naturalnie o ile druga połowa znowu gdzie nie wsiąknie... bo przecież teraz wszystko możliwe. Wyjdzie dziecko na ulicę, starannie ubrane a wraca z bekiem, w stroju matki Ewy. Stało się tak przed kilku dniami w dzielnicy żydowskiej, gdzie złodziejka obrabowała gdzieś w zaułku 7-letnią dziewczynkę, nie zostawiając jej nawet koszuli.

Mówiąc o dzieciach, należy zanotować wynik jaki otrzymała Rada szkolna okręgowa w sprawie odżywiania się młodzieży szkół ludowych w Krakowie. Otóż na 18 956 dzieci, nie dostawało w domu pierwszego śniadania 3427, drugiego 3361, obiadu 1525, wieczerzy 3062, odżywianie wogóle było liche, najmarniej wyglądały dzieci rodziców żyjących z płacy stałej (urzędników itd.) Zauważono ospałość, apatję, brak pamięci, obrzęk gruczołów, gruźlicę, bóle żołądka i głowy, omdlenia w czasie nauki.

Do Rabki i na kolonje wyjeżdżać może maleńki procent tej dziatwy... a reszta? Wróci jesienią do dusznych sal szkolnych głodna i biedna... i będzie się trząść z zimna w nieopalanych jak ubiegłego roku lokalach. Znaczna część naszych budynków szkolnych jest dotąd zajęta przez szpitale a akcja o odzyskanie... usnęła.

Krak.

przybyli świeżo do Anglji, aby następnie udać się do Francji i zbadać na miejscu sytuację na terenie wojennym. W komunikacie tym czytamy m. i.:

Przygotowania Ameryki są ukończone. Jedynem zadaniem Ameryki jest teraz wygrać wojnę i nic nie wstrzyma jej w tem dążeniu, póki go nie osięgnie. Ameryka ma do dyspozycji 20 miljonów ludzi w wieku popisowym. Każdego roku przeszło miljon osób kończy 20 rok życia. Ameryka posiada nadto za siłę przemysłową, na największem bogactwie światowem. Wytwórczość rolnictwa amerykańskiego jest tak wielka, że mogłaby wyżywić ludy Francji, Anglji i Włoch obok własnej ludności a prócz tego może zaopatrywać w żywność wojska walczące na froncie.

Obecnie znajduje się w Europie półtora miljona (?) żołnierzy amerykańskich. Przed końcem października będzie ich dwa miljony a prócz tego w obozach ćwiczebnych w Ameryce znajduje się jeszcze półtora miljona żołnierzy. Są to dobrzy żołnierze, silni młodzi mężczyźni, w wieku między 21 a 30 rokiem życia i mogą mierzyć się z najlepszemi wojskami. Żołnierz amerykański wie, iż bije się o zwalczenie militaryzmu pruskiego, a nie, by zniszczyć naród niemiecki. Codziennie opuszcza 10 000 tych znakomitych wojsk Amerykę, aby udać się na front bojowy. Przewozi się ich do Europy bez zagrodzenia im drogi przez łodzie podwodne. Liczba żołnierzy amerykańskich, którzy stracili życie podczas przewozu okrętami przez Atlantyk, jest znacznie mniejsza, niż liczba żołnierzy niemieckich, którzy zostali zabici z powodu nieszczęśliwych wypadków na kolei w czasie podróży z rosyjskiego na front francuski.

Żołnierz amerykański jest znakomicie uzbrojony i wyposażony. Ubranie jego jest z czystej wełny, a obuwie z najlepszego gatunku skóry. Ubrań i obuwia w Ameryce mamy ogromne zapasy i takież wielkie zapasy żywności.

Oprócz nieograniczonej masy amunicji, której dostarczono alianto... przez amerykański od chwili wstąpienia tego kraju w wojnę, wytworzył dla własnego użytku dostateczną liczbę karabinów, tak, że każdego żołnierza może zaopatrzyć w dwa karabiny. W obecnej chwili fabryki wydają każdego tygodnia 54 211 karabinów amerykańskich, lecz jeszcze znamienniejszym jest fakt, że Ameryka fabrykuje tygodniowo 5000 dział maszynowych. Wojsko amerykańskie ma 2000 miljonów naboi do dział maszynowych a dostaje codziennie 15 miljonów naboi do broni ręcznej. Fabryki amerykańskie mogą dziennie dostarczyć 760 000 granatów. Tygodniowo dostarczają one miljon ulepszonych granatów ręcznych różnych typów i o niezwykłej sile wybuchowej.

Wynaleziono w Ameryce i ulepszono 150 różnych przyrządów do użytku w wojnie okopowej jako dodatek do zwalczania militaryzmu pruskiego. Porówno w używaniu miotaczy płomieni jak i gazów trujących i do podpalania Ameryka zrobiła wielki postęp.

Ameryka buduje obecnie 25 000 aeroplanów, a w samych Stanach Zjednoczonych jest więcej niż 100 tysięcy lotników. Nowy motor amerykański — motor wolności — w stosunku do swej wagi jest najsilniejszą maszyną na świecie. Wysłano już z Ameryki do Europy więcej niż 500 aeroplanów bojowych z 500 motorami dodatkowemi. Obecnie fabryki dostarczają po 80 maszyn tygodniowo.

Jedną z nieścisłości, które opowiadano żołnierzom niemieckim, jest, że Ameryka wprawdzie mogłaby wysłać do Europy wojska na plac boju, lecz że nie mogłaby zapewnić im utrzymania dla braku okrętów. Tymczasem amerykańska budowa okrętów była największym i najszczęśliwszym wysiłkiem z wszystkich, jakich którykolwiek naród podjął się w czasie wojny. W sam dzień 4. lipca spuszczono na wodę więcej niż 100 okrętów. Obecnie buduje się okręty o ogólnej pojemności pół miljona ton miesięcznie, a gdy wszystkie warsztaty, które obecnie się buduje będą gotowe, Ameryka będzie w stanie dostarczyć każdego 30 dnia blizko miljon ton. Jest to więcej niż Niemcy kiedykolwiek zbudowały w ciągu całego roku. Buduje się więcej okrętów, niż łodzie podwodne mogą zniszczyć, a zatapia się więcej łodzi podwodnych, niż Niemcy nadążą budować.

Koniec się zbliża, Ameryka codopiero zaczęła walczyć. Codziennie siła jej będzie się zwiększała. Na morzu, na lądzie i w powietrzu Niemcy bezwzględnie będą musiały się poddać. To jest prawdą, którą militaryzm pruski ukrywa przed narodem niemieckim. Niemcy są pobite i każde życie niemieckie, które jeszcze teraz się poświęca, składa się w ofierze bezużytecznie. J. K.

Amerykańska sztuka reklamy przewyższa, jak wiadomo, wszystkie inne, to też i z powyższych danych komisji amerykańskiej dużo trzeba położyć na karb niewyczerpanej pomysłowości amerykańskiej w reklamowaniu samych siebie.

Wiadomości z dalszych stron.

— * **Robotnicy rolni z Litwy i Estonji dla Niemiec.** Pisma niemieckie donoszą, że na Rusi (Ukrainie), Litwie i w Estonji otwarto na wzór podobnych biur w okupowanej Polsce, agentury dla zwerbowania robotników do pracy na roli w Niemczech. Na Rusi nie wiele zyskano robotnika, więcej natomiast z Litwy i Estonji. Liczb dokładnych pism nie wymieniają.

— * **Rektorat i dziekanaty lwowskiej Szkoły politechnicznej otrzymują mnóstwo listownych i telegraficznych zapytań o warunki przyjęcia w charakterze słuchaczów zwyczajnych Politechniki, zwłaszcza od osób dawnego zaboru rosyjskiego.** Aby uniknąć niepotrzebnej straty czasu i portu, na co rektorat nie ma żadnych funduszów, podaje rektorat do publicznej wiadomości wyciąg przepisów: Wpisy rozpoczynają się 1. i trwają do 15. października. Wykłady rozpoczynają się z początkiem października, co każdy z profesorów ogłasza osobno i oznacza termin. Nowowstępujący muszą przedłożyć świadectwo dojrzałości z gimnazjum, szkół realnych lub handlowych oraz świadectwo moralności w razie dłuższej przerwy po maturze, niż pół roku. O ile szkoły rosyjskie nie uzyskały jeszcze równouprawnienia w Austrji, słuchacze po tymczasowym wpisie wniosą podania do ministerstwa, dołączając maturę wraz z uwierzytelnionem tłumaczeniem na język polski lub niemiecki i program ukończonej szkoły. Po zezwoleniu składają egzamin z rysunków geometrycznych i odręcznych, do którego są tutaj kursy przygotowawcze w drugiej połowie września. Egzamin ten obowiązuje także i gimnazjastów z Austrji, o ile nie wykażą się takiem świadectwem z rysunków z gimnazjum. Słuchacze z innych politechnik przedkładają prócz »indeksu« także świadectwo odejścia i program nauk; policzenie studjów i egzaminów zależy od ministerstwa. »Postanowienia i przepisy dla słuchaczów Politechniki« przesyła się za uprzedniem nadesłaniem należytości 1 kor. 30 hal. Kobiety nie mogą się wpisywać jako słuchaczki Politechniki. — Program będzie wydrukowany do wpisów. Podania o przyjęcie do domu Techników (ul. Issakowicza) z prośbą o mieszkanie i utrzymanie (za opłatą stosunkowo nizką, należy wnosić do Zarządu tego domu) do końca września.

— * **Zamach na agenta policji pruskiej.** Z Warszawy donoszą: W zeszły piątek dokonany został zamach na agenta policji pruskiej P. Przymusiewicza. Agent ten, Warszawianin rodem, już trzy razy w ostatnim czasie stał przed lufami rewolwerów tych ludzi, którzy go usiłowali zabić. Pierwszy raz było to przed dwoma mniej więcej miesiącami. Wówczas strzelano do niego z budki z wodą sodową u zbiegu ulic Dzikiej i Okopowej. Przymusiewicz wówczas wyszedł bez szwanku, zabity natomiast został przy tej sposobności inny agent, jeszcze inny zaś ciężko ranny. W ten sposób skończył się pierwszy zamach. Drugi raz strzelano do Przymusiewicza w sali tańców na Lesznie. Został on wówczas niebezpiecznie zraniony w szyję, z czego jednak wylizał się i w obawie dalszych zamachów na jakiś czas wyjechał z Warszawy. Trzeci zamach był właśnie w zeszły piątek, jego zaś epilogiem było to, że zaraz na drugi dzień zabito milicjanta Pieńkowskiego, który brał udział w ściganiu sprawców zamachu na Przymusiewicza. Przymusiewicz prześladowany jest jako prowokator z dawniejszych jeszcze czasów, bezpośrednim zaś powodem tych ostatnich zamachów jest jego działalność, przypadająca na ostatnie tygodnie. W poszukiwaniu sprawców zamachu urządziła policja warszawska ostatnio obławę, która rozciągała się od ulicy Żelaznej do Wroniej aż po cmentarz Wolski, gdzie niegdyś stała reduta Ordona. Oblawa nie dała żadnych rezultatów. Drugi miljejant, który wraz z zabitym Pieńkowskim pomocny był w ściganiu sprawców zamachu, wywieziony podobno został z Warszawy.

— * **Straszna tragedja dzieci.** Właściciel domu przy ul. Brudnowskiej w Warszawie, chcąc wytępić gnieżdżące się tam szczury i myszy, sporządził radykalną truciznę z arszeniku i cukru oraz mąki żytniej i szkła tłuczonego pod postacią ciasta surowego. Truciznę tę położył na miscie w komórce. Wkrótce potem 12-letni Stanisław Waszkiewicz i towarzysz jego Józef Chmielewski zauważyli na podwórzu szczura i zapolowali nań. Szczur uciekł do komórki. Za nim popędzili chłopcy, a ujrzawszy miskę z ciastem, zabrali ją do domu, gdzie zrobili kilka placków i upiekli je w obecności matki na blasze.

Po dokonaniu tego kunsztu cukierniczego, który wypadł nieszczególnie, gdyż placki nie były smaczne, W. urządził »przyjęcie« z nich dla swego rodzeństwa: 14-letniej Stefci i 10-letniego Lucia oraz 3-letniego Henia, a nadto zaprosił na placki syna sąsiada, 10-letniego Józia Brzezińskiego. Skutki tego przyjęcia były jednak straszne. W niespełna godzinę po »przyjęciu« wszystkie dzieci, które spożyły »placki« poczuły silne bole w brzuchu i głowie. Przerażeni rodzice tak gremjalnem zasłabnięciem wezwali lekarza, który stwierdził objawy zatrucia organizmu i polecił chorych umieścić w szpitalu.

Tutaj lekarze zastosowali wszelkie środki celem uratowania dzieci, lecz pomoc okazała się bezskuteczna, gdyż o godz. 4 rano na rękach matki zmarł 3-letni Henryk, w niespełna godzinę potem zmarł 12-letni Józef — sprawca tego nieszczęścia, a wczoraj o godz. 5 po południu życie zakończył trzeci syn Chmielewskich — Lucjan. Córka Stefanja leczy się w domu. Wczoraj wieczorem do tego szpitala przywieziono jeszcze Waszkiewicza i Brzezińskiego.

— * **Morderstwo na Lesznie w Warszawie.** Wczoraj w godzinach południowych, w okolicy pl. Kercelego i ul. Leszna, rozeszła się wieść o morderstwie, popełnionem w celu rabunkowym w domu nr. 104 przy ul. Leszno. Według zebranych na miejscu informacji, szczegóły zbrodni są następujące:

We wspomnianym domu, w suterenie dwuizbowej, od trzech lat mieszka 50-letnia Stanisława Kołaczkowska, wdowa po zmarłym przed rokiem pracowniku fabryki »Gerlacha i Pulsta«. Z czworga jej dzieci, najstarsza córka 26-letnia Marja Stępniewska, jest żoną stróża na ul. Nowolipkach pod nr. 66, syn 24-letni Józef, wyjechał z Warszawy za zarobkiem. Trzecie dziecko, 18-letni Jan, ukończył 5 klas gimnazjum Sierzputowskiego i obecnie przygotowuje się do seminarjum duchownego w Płocku. Spędza on waakcje wraz z 13-letnim bratem Czesławem u wujka w Dębach Wielkich pod Warszawą. Kołaczkowska była niezamożna, szczególnie po stracie męża, lecz oszczędna i zabiegliwa.

W sobotę ubiegłą o godzinie 6 wieczorem córka Kołaczkowskiej, Stępniewska, udała się do matki. Mimo kilkakrotnego pukania — nikt nie odpowiadał. Zdziwiona tym córka zapytała się o matkę stróża, lecz ten oświadczył, że od rana jej nie widział. Wówczas Stępniewska poprosiła stróża, aby po powrocie matki powiedział jej, żeby w niedzielę koniecznie przyszła do niej. W ciągu reszty dnia w sobotę i przez całą niedzielę stróż i lokatorzy nie widzieli Kołaczkowskiej, lecz nie przywiązywali do tego wagi.

Wczoraj dopiero, zdziwiona nieprzybyciem matki, Stępniewska udała się na ul. Leszno i zaczęła pukać do izdebki. Gdy na długotrwałe pukanie nikt nie odpowiadał, kobieta wyjęła szybę. W tej chwili z sutereny zaleciał nieprzyjemny odór. Stępniewska zajrzała do izdebki i zauważyła nieporządek: pościel na łóżku poprzewracaną, na podłodze zaś wodę rozlaną, sól rozsypaną oraz porozrzucane fotografje i różne papiery. Stępniewska ze stróżem weszli przez okno i ujrzeli wystającą zza łóżka nogę Kołaczkowskiej. Leżała ona za łóżkiem przykryta szubą i kożuchem; szyję miała skrępowaną ręcznikiem. Morderstwo przez uduszenie nastąpić musiało jeszcze w sobotę rano lub w południe. Zbrodniarz zrabował kilka garniturów męskich, 5 par nowego obuwia itp. rzeczy, które Kołaczkowska w obawie kradzieży przed komornikiem schowała do łóżka pod siennik. Po dokonanym morderstwie i rabunku, morderca zamknął drzwi i klucz zabrał. Na ślad zbrodniarza nie natrafiono.

— * **Dzisiejsi złodzieje.** O bezczelności złodziei świadczą dwa następujące wypadki: W pewnej wiosce w Brandenburgji skradziono pewnemu posiedzicielowi cały płot z drutu żelaznego przyczem złodzieje wykopali w ogrodzie duże drzewo wiśniowe i zabrali je ze sobą. W Schönebecku wymłócili złodzieje zboże z 3 morgów na polu. Wymłócone snopki poustawiali znowu w mendele, tak, iż kradzież spostrzeżono dopiero później. W obu wypadkach nie zdołano złodziei wyśledzić. (b)

— * **Dwunastoletni »zdrajca stanu«?** W gazetach galicyjskich piszą: Słuszność skarg na nieludzkie wyroki sądów wojskowych potwierdza przez wiedeńskie dzienniki obszernie roztrząsana sprawa 12-letniego chłopca Władysława Navratila z Gaya, którego wojskowy sąd dywizyjny w Wiedniu skazał na 12 lat więzienia, obostrzonego raz w miesiącu ciemnicą i twardem łożem. 12-letni Navratil skazany został za to, że w r. 1914 miał wzywać żołnierzy jadących na front słowy: »Chłopcy, gdy przyjdziecie na rosyjską granicę, weźcie sobie odznaki, aby nasi bracia nie strzelali do was!« Słów tych nikt nie słyszał; przed sądem podaje małoletnia Elza Cmerka, która ich nie słyszała z ust Navratila, ale dowiedziała się o nich od osób obcych. Świadka tego nie zaprzysiężono, ze względu — jak akta sądowe podają — na młodocianv wiek i wzrastające w ciągu przesłuchania podniecenie. Charakterystycznem jest, że postępowanie karne rozpoczęto w 6 miesięcy od domniemanej daty popełnienia tej zbrodni. Nadto miał Navratil jednej z pań w Gaya zerwać czarno-żółtą przepaskę z rękawa, którą nosiła jako zajęta przy t. zw. »Labedienst« na dworcu kolejowym. O tym fakcie także ten sam świadek słyszał tylko od innych osób. Na podstawie zeznań tylko tego jednego świadka sąd wojskowy uznał Navratila winnym działalności przeciwko sile zbrojnej państwa, przez co nieprzyjaciel odniósł korzyść (?!) i wydał wyrok skazujący. Navratil przebywa już w więzieniu cztery lata. Nie wiadomo, dlaczego nie zastosowano do niego ostatniej amnestji cesarskiej, która dotyczyła tego rodzaju »przestępców«. Czyż można się dziwić, że wobec podobnych wyroków, skargi na sądy wojskowe nie ustają?

— * **Śmierć wynalazcy czołga (tanka).** W gazecie amerykańskiej »Chicago Tribuna« ukazuje się wiadomość, że angielski budowniczy samolotów Page, który wynalazł i skonstruował angielskie czołgi, a w r. 1914 zbudował pierwszy aeroplan, mający rzucać bomby zginął podczas próbnego wzlotu nowego aer—*

Mały feljeton.

— **Dokumenty po gen. Dąbrowskim.** Aleksander Kraushar zwraca uwagę w »Kurjerze Warszawskim« na dzieło prof. Askenazego p. n. »Napoleon a Polska«, w którem zużytkowano po raz pierwszy dokumenty historyczne przez autora odnalezione, a dotyczące dziejów legjonów polskich z początku wieku XIX. Dokumenty te prof. Askenazy odnalazł w archiwach petersburskich, a o istnieniu ich dowiedział się świat naukowy kilkanaście lat temu z ocalonych przez gen. Win. Krasińskiego papierów po byłem Towarzystwie Przyjaciół Nauk w Warszawie. Gen. Win. Krasiński zdołał po kasacie Towarzystwa szczęśliwie usunąć i zachować w bibljotece ordynackiej między innemi papierami także odezwę z dnia 20. maja r. 1833. w której Samuel B. Linde wzywa prof. Bentkowskiego i jego kolegów, członków tymczasowej administracji skasowanego Towarzystwa do wydania rządowi dokumentów odnoszących się do zmian politycznych i działań wojennych Polaków z drugiej połowy w. XVIII i ostatnich lat XIX wieku. Dokumenty te, stanowiące zbiór darowany w r. 1814 testamentem generała Dąbrowskiego nauce polskiej, na wezwanie Lindego nie odnalazły się narazie, zostały one usunięte z głównej sali posiedzeń w gmachu Staszica, gdzie znajdowały się pod schodami amfiteatru — powoli jednakże bądź dobrowolnie, bądź to przymusowo przeszły na własność archiwów petersburskich. Prof. Askenazy podjął się poszukiwań, a dzięki jego pracy zyskała historjografja polska z epoki legjonów, Księstwa Warszawskiego i pierwszych czasów Królestwa Kongresowego informacje źródłowe pierwszorzędnej wartości, a postać gen. Dąbrowskiego, odtwarzana dotychczas tylko na podstawie bardzo szczupłego materjału, znajdzie teraz inne, wierne i jasne oświetlenie.

—

— **Cytadela Warszawska.** Pisma warszawskie dyskutują żywo nad tem, co zrobić z cytadelą wzniesioną r. 1830 przez cara Mikołaja. I. Są projekty, by z chwilą przejęcia przez władze polskie wszystkich gmachów i posiadłości porosyjskich, znajdujących się obecnie w rękach okupantów, pozostawić dziesiąty pawilon, świadka mąk najszlachetniejszych naszych bojowników wolności, nietkniętym, jako muzeum męczenników narodowych. Placyk za wrotami Michajłowskiemi, gdzie stała ongi szubienica, gdzie prawdopodobnie spoczywają zwłoki skazańców polskich, należałoby uczcić pomnikiem, a na najwyższem miejscu cytadeli, gdzie cerkiew prawosławna postawić Panteon przyszłej wolnej Polski. Inne budynki należałoby zamienić na zakłady dobroczynne, a część lasku Bielańskiego i pobrzeże Wisły na park ludowy.

—

— **Zabytki Przeszłości.** Pod kierownictwem pp. prof. Feliksa Kopery i radcy Dr. Leonarda Lepszego przystępuje obecnie Akademja Umiejętności do dawno projektowanej pracy: opisania zabytków przeszłości naszej. Wejdą do tego opisu nietylko zabytki kościelne, ale świeckie, jak zamki, ratusze, dwory, dworki, domy, a nawet chaty, o ile mają piętno artystyczne lub znaczenie pamiątkowe. Obok budynków oczywiście uwzględnione będą wszelkie inne dzieła sztuki z przeszłości więc obrazy i rzeźby, a także twory przemysłu artystycznego, jak tkaniny, sprzęty, wyroby metalowe itp. Z powodu obecnych trudności wojennych przedsięwzięcie zakrojone na szereg lat podejmie narazie tylko prace w Galicji zachodniej w okolicach gęściej kolejami poprzerzynanych i może w częściach Królestwa Polskiego.

Praca ta ma znaczenie nie tylko naukowe ale i narodowe, cieszy się też zainteresowaniem ogółu.

—

— **Rękopis z IX wieku.** Znakomity badacz patrystyki Belg Dom Germain Morin wydał p. n. »Sancti Aurelii Augustini tractatus sive sermones inediti« (str. XXXVI i 232 w 4.) dzieło budzące żywe zainteresowanie w całym świecie naukowym. Autor odkrył bowiem w czasie wojny w bibljotece w Wolfenbuettel rękopis z IX w. zawierający między innemi szereg kazań przypisywanych św. Augustynowi. Rękopis pochodzi z jakiegoś klasztoru alzackiego, a jest kopją spisu tekstów przeniesionego tu z prowincji afrykańskiej. Dla historji chrześcijaństwa, średniowiecznej literatury, a także języka łacińskiego ma cały kodeks bardzo wielką doniosłość.

Rozmaitości.

— **Podziemie Krasnegostawu.** Ciekawy opis podziemi Krasnegostawu zawiera znajdujący się w bibljotece im. Łopacińskiego w Lublinie rękopis Er. Wierzbowskiego, nadesłany śp. Łopacińskiemu w r. 1902. Czytamy tam, co następuje:

„Między pospólstwem krąży podanie o lochach podziemnych, prowadzących z Krasnegostawu do wsi Krupe i o ukrytych tam skarbach. W podaniach takich mieści się zwykle część prawdy; powodowany tem zebrałem rozmaite banialuki i zdaje mi się, doszedłem po nitce do kłębka. W ogrodzie plebańskim znajduje się murowany parkan podtrzymujący wzgórze, na którym stoi dom proboszcza. W parkanie tym zrobił się otwór, na który nie zwracano uwagi, gdyż miejsce to służyło za śmietnik. Przez otwór ten Stanisław Kula, młodzieniec, dojrzał czworokątną piwnicę z dwoma równoległemi, z prawej i lewej strony wyściami i uzbroiwszy się w świeczki pięciogroszowe, zeszedł weiściem z prawej strony z przybranymi dla towarzystwa niedorostkami w głąb lochu, schodami o ośmiu trepach i widział w nim żłoby z drabinami, kowadła i młoty, porozrzucane podkowy, broń palną o bardzo długich lufach, pałasze i piki oraz łuk. Lochem tym zrobił kilka set kroków w stronę, gdzie stał zamek.

Za przykładem Kuli robili do tego samego lochu wycieczki Michał Pawicki i S. Łukaljanow. Pawicki opowiadał, że lochem tym zrobił więcej niż kilkaset kroków, pod sam jak mu się zdaje Wieprz, gdzie obecnie stoi most. Strzelby myśliwskie były, jak mniema, ukryte w czasie powstania 1863 r. i zostały skradzione, gdyż przystęp do otworu lochów był wolny. Objaśnił przytym, iż przy przeróbce domu żydowskiego w bliskości plebanji natrafiono na sklepienie, po przebiciu którego okazały się na spodzie naczynia kowalskie.

Z drugiej strony wejścia do lochu ku zabudowaniom poleżuickim zapuszczał się Semen Łukjanow — już nieżyjący — lecz uszedłszy kilkadziesiąt kroków natrafił na drzwi żelazne zamknięte na dużą żelazną kłódkę w kształcie cebrzyka, niemożliwą do odemknięcia, musiał wrócić. Loch ten pod ulicą zawalił się i kosztem magistratu został zasypany.

Mniemać tu można, że lochy w mowie będące zostały razem z fortecą przez Jana Zamoyskiego wystawione i służyły do wycieczki na nieprzyjaciela“.

Relacje Wierzbowskiego przypomina obecnie prasa lubelska i wzywa czynniki powołane do gruntownego zbadania owych podziemi.

— **Ważny postęp w roentgenowaniu.** Jak z Drezna donoszą, prof. Lilienfeldowi i Dr. Koelnowi udało się tak siłę jak też zdolność przenikania promieni Roentgena podnieść tak dalece, że już można obecnie tak ważne przy leczeniu raka krótkofaliste promienie radiowe jeszcze o 30 stopni przekroczyć. Inowacja ta każe się spodziewać wielkich sukcesów w dziedzinie leczenia raka.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

— X.: Adresu panny Rychterówny niestety nie mogliśmy się dowiedzieć. (K)

MINERALNE SMARY — MINERALNE OLIWY

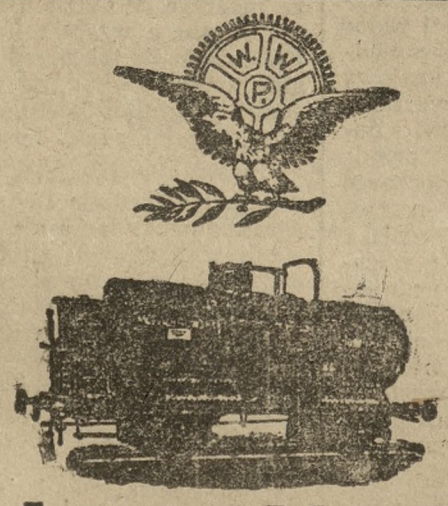

W. Wichrowski - Poznań

Telef. nr. 1330 i 8339. n3814

Import i fabrykacja techn. oliw i smarów.

Kawaler, królewiak, lat 30, średniego wzrostu, brunet z dobr. charakt., posiad. mały majątek, poszukuje dla braku znajomości pań na tej drodze **towarzyszki życia.** Panienki w wieku 20-25 lat (wdowy bezdzietne nie wykl.) posiad. gospodarstwo lub majątek zechcą przesłać swe zgłosz. z dołącz. fotogr. do eksp. Kurjera Pozn. pod z6959

Dla mojej siostry, bezdzietnej wdowy, intel., licz. lat 33, b. ochlyny, posiadającej 3 000 mk. gotówki, urządzenie domowe i dobrą wyprawę, szukam

partji.

Panowie z dobrym charakterem i wolni od wojskowości zechcą swe oferty z dołączeniem fotografji nadesłać do eksp. Orędownika pod literą z 6889.

Dyskrecja rzecz honoru.

Kupiec, lat 24, wolny od wojskowości, posiadający 6 500 mk gotówki (zaoszczędzonych pieniędzy) pragnąłby dla braku znajomości zapoznać się z panną lub wdową celem

ożenku.

Panie, posiadające przedsiębiorstwo lub większą posiadłość ziemską, również wdówki, które mężów na wojnie straciły, a mają zamiar wyjść powtórnie zamąż, zechcą łaskawe swe oferty z dołączeniem fotografji nadesłać do Kurjera pod lit. z6922. Dyskrecja rzecz honorowa.

Dla mojej córki, licz. lat 30, intelig. brunetki, posiad. 10,000 mk. i dobrą wypr. szukam na tej drodze

towarzysza życia.

Panowie intelig. z dobrym charakterem, w odpowiedniem stanowisku, zechcą swe oferty z dołączeniem fotografji nadesłać do eksp. pisma niniejszego pod lit. z 6891.

Dyskrecję zaręczam honorem.

Dla mej szwagierki, wykształconej, gospodarnej, miłej, przystojnej panienki lat 26, z majątkiem 30 tysięcy, córki byłego właśc. dóbr, poszukuję dla braku znajomości na tej drodze

męża.

Panowie na odpowiedn. stanowisku, dobrego charakteru zechcą się łask. zgłosić (wdowcy nie wykluczeni) z dołączeniem fotografji do eksped. Kurjera pod literą n4041. Rzecz honorowa, dyskrecja zapewniona.

Dypl. inżynier, porucznik rezerwy, znajdujący się przed wojną na obczyźnie, po wybuchu wojny w polu, pragnie z powodu braku znajomości polek nawiązać korespond. z dobrze edukow. i majętną panną celem

późniejszego ożenku.

Łaskawe zgłoszenia, możliwie z dołączeniem fotografji, uprasza się nadesłać do ekspedycji Kurjera pod lit. z6915. Pośrednictwo rodziców lub krewnych pożądane. Sprawę traktuje się zupełnie na serjo, anonimy wędrują do kosza. Zgłoszeń biur pośredniczących nie uwzględnia się.